Nr. 14 Wtorek, 19 stycznia 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Sens moralny deklaracji.

Ci, co spodziewali się, iż w dawno oczekiwanem wystąpieniu swem Minister Spraw Wewnętrznych będzie „budował most, wiodący do zbliżenia z Ukrainą Sowiecką", musieli doznać wielkiego rozczarowania. Zbyt wcześnie uderzyli na alarm i zbyt wcześnie dyskontowali z nietajoną radością upragnione lokalne efekty „nowego kursu" — jak pisali — czy „nowego programu", mającego podjąć próbę jakiegoś niby „rozwiązania" sprawy ukraińskiej na terenie Małopolski Wschodniej. Tego rodzaju specyficznym „nadziejom", p. Minister Pieracki oświadczeniem swem położył kres odrazu. Wszyscy, którzy go chcieli chwytać za ryzykowne lub nieostrożne słowa, nie mają go chwytać za co. Exposé sobotnie, wygłoszone w Komisji budżetowej, pełne było oględności, rozwagi i politycznego taktu.

Można powiedzieć bez przesady, że cechę jego zasadniczą stanowił właśnie umiar i ważenie każdego zdania, niełedwie z niezwykłem wprost poczuciem odpowiedzialności.

Zapowiedzi p. Ministra Spraw Wewnętrznych nie mogą wywołać żadnych nieporozumień, ani stać się powodem jakichkolwiek fermentów. Żadna strona: ani polska, ani ukraińska nie ma z ich racji przyczyn do niepokojów, obie natomiast mają się nad czem poważnie zastanowić. Jest bowiem w deklaracji rządowej jedno, co niewątpliwie bije w oczy. Jest wyraźne ustosunkowanie się do sytuacji i potrzeb ludności ukraińskiej w Województwach Południowo - Wschodnich i jest mocno ujęta podstawowa zasada w traktowaniu spraw narodowościowych. Jest to z jednej strony zasada zupełnej tolerancji, z drugiej — równości wszystkich wobec Państwa, dla którego istnieją dwa rodzaje obywateli wyłącznie: lojalni i nielojalni. Taka lub inna przynależność narodowościowa nie daje nikomu sama przez się żadnych szczególnych przywilejów. Aspiracje plemienne muszą być pogodzone z interesem nadrzędnym Rzeczypospolitej, przeciwko której knowania jakiekolwiek są niedopuszczalne. Uroszczeniom i egoizmom nacjonalistycznym z żadnej strony rozsadzać całości państwowej nie wolno.

I tylko na tych warunkach realizowane być mogą jakiekolwiek poczynania, mogące obecny stan rzeczy w Małopolsce Wschodniej zmienić na lepszy.

Te wskazania naczelne, któremi przesiąknięta jest cała deklaracja rządowa, stanowią jej rdzeń właściwy. Mają one mniej lub więcej zaognioną kolizję interesów sprowadzić do spokojnego współżycia i, co ważniejsza, współdziałania dla wspólnego pożytku. Droga do tego ma prowadzić przez rozwój twórczych sił w zakresie gospodarczym i kulturalnym przedewszystkiem, przez rozwój sił każdego szczepu plemiennego w sobie, a potem do złożenia i połączenia ich w jeden zgodny wysiłek zbiorowy — w samorządach.

Jest w tem głęboka myśl: przez kształtowanie swych narodowościowych osobowości dążyć nie do dyferencjacji politycznej, lecz do skupienia się dla osiągnięcia realnych, każdemu bliskich, celów ogólnodzielnicowych, czy ogólnokrajowych. I teza ta ma walor wszak jednaki — zarówno dla Polaków, jak dla Ukraińców. Nie żdąża ona ku fikcji wytworzenia jakiegoś jednego plemienia, lecz stawiając stopniowo dwa szczepy, na jednej — dla obu ojczystej — ziemi współżyjące, w jednakich co raz bardziej warunkach rozwojowych, spodziewa się uzgodnić ich dążności w działaniu pozytywnem, które współpracujących nie różni, lecz, przeciwnie, zbliża zazwyczaj i uczy ufności.

Pragnienie wytworzenia tej zobopólnej ufności, jako podłoża wszelkiej pracy konstruktywnej, emanuje z całego ujęcia przez p. Ministra Pierackiego stosunków narodowościowych w Małopolsce Wschodniej. Podchodzi on do nich z istotnym realizmem i szczerem zrozumieniem zadań współczesnego państwa demokratycznego, i stara się w tym względzie spotęgować świadomość społeczną, czyniąc to ponad głowami tych, którym się zdaje, iż sens istnienia uczynić można z bezustannej walki.

Taka jest intencja wynurzeń oficjalnych w zakresie spraw i stosunków narodowościowych, która oby należycie przez wszystkich została zrozumiana.

Z ostatniej chwili.

Sprawa samorządu miasta Lwowa

tematem dyskusji na Komisji budżetowej.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa, 18 stycznia. Sobotnie posiedzenie Komisji budżetowej zakończyło się po północy.

Replika Ministra Pierackiego.

Po zakończeniu dyskusji, zabrał jeszcze raz głos Minister Pieracki, odpowiadając na zarzuty. Minister poruszył raz jeszcze sprawy narodowościowe, mówiąc: „Przedstawiłem Panom wytyczne stosunku Rządu do tych spraw. Wydawałoby się, że granicą maksymalną dla realnej polityki, jeśli chodzi o zakres możliwości Rządu względem obywateli, jest zespół uprawnień obywatelskich, zawartych w Konstytucji. Tymczasem ku memu zdziwieniu, pos. Matczak wyraził rozczarowanie, że w oświadczeniu mojem nie znalazł, jeśli chodzi o stosunek Rządu do mniejszości ukraińskiej, nic ponadto, co gwarantuje Konstytucja. Nie przypuszczałem, by mniejszość ta mogła żądać przywilejów w porównaniu z innymi obywatelami Państwa. Nie wierzę, by ich naprawdę żądać mogła, oczekiwanie podobne bowiem musiałoby pozostać w dziedzinie utopji. Rząd może uważać sobie za pośrednio wyrażone uznanie, jeśli pos. Matczak stwierdza, że otwarta zostaje mniejszości ukraińskiej swoboda korzystania z całokształtu praw konstytucyjnych, boć — powtarzam — jest to zawsze najwyższa granica żądań obywateli. Stwierdzam stanowczo, że pragniemy usunąć upośledzenia tam, gdzie one były istotnie i nie oczekując z tego powodu niczyjej wdzięczności, sądzimy, że dobrze przysługujemy się Państwu".

Oświadczenie Wiceministra Korsaka

w sprawie samorządu lwowskiego.

Następnie Wiceminister Korsak, odpowiadając na zarzuty posła Rymara, dotyczące spraw samorządowych stwierdził: „Jeżeli chodzi o samorząd Krakowa, to należy tę sprawę traktować odrębnie tak jak i sprawę samorządu Lwowa. Tu zachodzą przeszkody organiczne do innego rozwiązania sytuacji. Panowie radni funkcjonują w tych dwóch samorządach po kilkaście lat i w znacznym odsetku pochodzą jeszcze z nominacji władz austrjackich. Do tego aktu nie było ze strony opozycji prawicowej tyle czarnowidztwa, jak w stosunku do aktów Rządu polskiego. Jest to wyjście, podyktowane koniecznością. Nie leży w naszym systemie, mówił Wiceminister, kontynuowanie obecnego stanu rzeczy i dlatego Rząd wnosi do Sejmu odpowiednią ustawę, która nie oznacza żadnego niebezpieczeństwa dla tej, czy innej dzielnicy Rzplitej, jak to usiłowano w czasie dyskusji przedstawić.

Jeśli chodzi o osobę prez. Drojanowskiego, który został prezydentem Lwowa, to nie było rzeczą tajną, że samorząd lwowski życzył sobie tego wyboru. Ten samorząd był powołany aktem administracji, wobec braku innego sposobu. P. Drojanowski nie objął stanowiska prezydenta, jako urzędujący Wicewojewoda, jak to chciał przedstawić pos. Rymar. Rozpoczął on swoją pracę w administracji państwowej jako kierownik działu finansów komunalnych w Głównym Urzędzie Statystycznym.

Stwierdzając, że jest on wybitnym pracownikiem w dziedzinie samorządowej mogę tylko żałować, że opuszcza Gł. Urz. Statystycz., ale z drugiej strony mogę się cieszyć, że został wybrany przez Tymcz. Radę miasta Lwowa. Sądzę, że powinno to uspokoić pos. Rymara. (Pos. Rymar: On przeszedł z Województwa mówmy serjo). Otóż serjo wyłuszczam: Zapewne p. posłowi odpowiadałby stosunek między Radą miejską, a władzą nadzorczą nacechowany niechęcią i brakiem zaufania. Stanowisko swoje otrzymał p. Drojanowski nie przez nacisk. lecz przez swobodną decyzję Rady miejskiej.

Budżet Min. Spraw Wojskowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 stycznia. Dziś rano Komisja budżetowa pracowała nad preliminarzem budżetu Ministerstwa Spr. Wojskowych. Pos. Polakiewicz wygłosił bardzo szczegółowy referat o tym ważnym dziale budżetu Państwa. Podkreślił on między innemi, że w bieżącym okresie budżetowym przeprowadza się motoryzację i stwarza się bronie pancerne, w przyszłym zaś główny nacisk położony będzie na rozwój lotnictwa oraz marynarki. Względy oszczędnościowe zmusiły nas do ograniczania wydatków o 6,700.000 zł. Oszczędności inne, uzyskane na spadku cen i płac, obrócone zostaną na wydatki materjalne. Efekt jest taki, że wydatki materjalne wzrosły o 14 miljonów.

—o—

Strajk tramwajarzy w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 stycznia. Z Łodzi donoszą: Wczoraj w nocy zebrani tramwajarze uchwalili rozpocząć natychmiast strajk. Wskutek tego w nocy już poczęły zajeżdżać do remiz wozy tramwajowe nocne. Od rana ruch tramwajowy całkowicie zamarł.

Nowy szyb naftowy.

Borysław. 18 stycznia. (PAT.) Onegdaj wieczorem szyb „Unin III" własność firmy Limanowa w Borysławiu dowiercił w głębokości 1670 metrów w rurach 5 calowych, produkcję około 2 wagonów ropy na dobę.

Stary projekt w nowej formie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, w styczniu 1932.

Już od dłuższego czasu projekt gospodarczej federacji naddunajskiej, popierany przez wpływowe czynniki francuskie, jest znów przedmiotem bardzo ożywionych dyskusyj w tutejszych kołach politycznych i dyplomatycznych. Trudno ocenić, czy ten stary projekt, pojawiający się od czasu do czasu w coraz to nowej formie, tym razem istotnie ma poważniejszy podkład niż dotychczas, ale faktem jest, że wywołuje on w austrjackim obozie wielkoniemieckim, bardzo żywe zaniepokojenie. Obiegają mianowicie pogłoski, że w Genewie, gdzie za kilka dni mają się rozpocząć obrady komitetu finansowego Ligi Narodów, sprawa federacji gospodarczej państw naddunajskich stanie prawdopodobnie na (nieoficjalnym) porządku dziennym.

Twierdzą też niektóre koła, rzekomo „dobrze poinformowane", że zastępcy austrjaccy usłyszą w Genewie, iż Austrja tylko w tym wypadku może liczyć na dalszą pomoc finansistów państw zachodnich, jeśli podejmie poważne starania w kierunku zrealizowania francuskich projektów naddunajskich. Chyba nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wiadomość ta jest bezpodstawną, albo przynajmniej w tej formie nieścisłą, ale mimo to prezydjum stronnictwa wielkoniemieckiego uchwaliło na swem ostatniem posiedzeniu rezolucję, w której bardzo stanowczo wypowiada się przeciw wszelkim naddunajskim federacjom gospodarczym bez współudziału Niemiec. A należy zważyć, że na posiedzeniu owem obecnym był także minister Schürff, który w gabinecie d-ra Burescha jest mężem zaufania stronnictwa wielkoniemieckiego. A jako że rezolucja wielkoniemiecka zapadła w przeddzień wyjazdu kanclerza do Genewy, więc bliski stąd wniosek, że tym razem projekty naddunajskie istotnie są konkretniejsze niż dotychczas. Zresztą nie jest też wykluczonem, że zaniepokojenie wielkoniemców głównie na tem zrodziło się tle, że w konferencjach genewskich nie weźmie udziału wicekanclerz i minister spraw zagranicznych dr. Schober, który jako zwolennik Anschlussu sprzeciwia się oczywiście zasadniczo wszelkim środkowo-europejskim kombinacjom gospodarczym bez współudziału Niemiec.

Abstrahując od tych obaw wielkoniemieckich i oceniając problem gospodarczego zbliżenia państw naddunajskich pod kątem widzenia wyłącznie gospodarczym, każdy znawca stosunków austrjackich chyba bez wszelkich zastrzeżeń musi przyznać, że dla Austrji zrealizowanie francuskich projektów środkowo - europejskich byłoby istotnie jedynem rozsądnem wyjściem z obecnego rozpaczliwego położenia. Dziś nikt już nie wątpi o tem, że ani Francja ani mała Ententa nigdy nie zgodzą się na przyłączenie Austrji do Niemiec, choćby tylko w formie unji celnej. A zresztą większość przemysłowców i kupców austrjackich już całkiem jasno zdaje sobie z tego sprawę, że w praktyce „Anschluss" równałby się zupełnej zagładzie gospodarstwa austrjackiego. Nietylko politycznie ale także gospodarczo Austrja stałaby się kolonją niemiecką. Natomiast zrealizowanie projektu federacji naddunajskiej, w jakiejkolwiek formie — więc czy to w formie unji celnej czy też tylko cel preferencyjnych wprowadzonych w życie przez szereg uzgodnionych i uzupełniających się nawzajem traktatów handlowych — mogłoby stworzyć nowe rynki zbytu dla przemysłu austrjackiego, który wśród obecnych warunków pozbawiony jest wszelkich możliwości rozwoju.

Przeciwnicy federacji, jak n. p. członek stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, profesor uniwersytetu dr. Karol Hugelmann, który niedawno wygłosił w „Politische Gesellschaft" odczyt na ten temat, posługują się przeważnie argumentami natury politycznej i usiłują nadać nawet próbom czysto gospodarczego zbliżenia Austrji do państw sukcesyjnych charakter świętokradztwa narodowego. Wśród ich bardzo nielicznych argumentów ekonomicznych figuruje na pierwszem miejscu twierdzenie, że Austrja zostanie zalaną produktami rolnemi innych państw naddunajskich, co prędzej czy później spowoduje katastrofę w całem rolnictwie austrjackiem. Niebezpieczeństwo to — zdaniem ich — daloby się tylko zażegnać przez wciągnięcie Reichu do kombinacji naddunajskiej. Poza tem twierdzą, że przemysł austrjacki zostałby zupełnie zduszony przez przemysł czechosłowacki, któryby pozbawił Austrję ostatnich możliwości zbytu na targach południowo-wschodnich.

Jest to oczywiście argumentacja zupełnie fałszywa. Wszak obszar projektowanego zrzeszenia gospodarczego równałby się mniejwięcej terytorjum dawnej monarchji austro-węgierskiej (oczywiście z wyłączeniem dawnej Galicji), powiększonej ewentualnie (na wypadek przystąpienia Jugosławji i Rumunji do federacji) o wielkie terytorja, które nie wchodziły w skład monarchji. A chyba nienajgorzej powodziło się przemysłowi krajów obecnie austrjackich za czasów monarchji. Zaś o tem, aby rolnictwo austrjackie mogło kiedyś osiągnąć poziom samowystarczalności, nie marzą nawet najradykalniejsi politycy agrarni Austrji. Natomiast jasną jest rzeczą, że o wiele niebezpieczniejszą od czechosłowackiej byłaby dla przemysłu austrjackiego konkurencja niemiecka w razie wciągnięcia Niemiec do federacji naddunajskiej.

Dyskusja na temat tego projektu federacji dotychczas nie wyszła właściwie poza koła polityczne, dyplomatyczne i prasowe. Trudno przeto odważyć się na sąd, jakie stanowisko zajmują austrjackie koła gospodarcze. Na razie tylko tyle można stwierdzić, że bardzo stanowczo sprzeciwiają się projektowi agrarjusze. Socjaliści, którzy zgodziliby się na zbliżenie austrjacko-czechosłowackie, nie chcą nic słyszeć o żadnem zbliżeniu austrjacko-węgierskiem, bo obawiają się wzmocnienia prądów faszystowskich, względnie legitymistycznych. Oczywiście ani jedni ani drudzy nie zadecydują ostatecznie o losach projektu... G.

Polityka wewnętrzna Rządu.

Dyskusja na Komisji budżetowej Sejmu.

Warszawa, 17 stycznia. Po sobotniem przemówieniu Ministra Pierackiego zabrał głos referent budżetu pos. **Czuma** (BBWR). Preliminarz budżetowy Min. Spraw Wewn. wynosi w dochodach 12,771.100 zł., w wydatkach 212,600.000 zł. W r. 1931—32 budżet wydatków Ministerstwa wynosił 8.8% całego budżetu, obecnie zaś wykazuje 8.7 wszystkich wydatków. Referent stwierdza, że po redukcjach skład personalny centrali Województw tak zmalał, że niema już kto zastąpić chorego urzędnika.

W dyskusji pos. **Rymar** (Kl. Nar.) twierdził, że stronnictwo jego odnosiło się pozytywnie do postulatów policji, wysuwa ono jednakowoż szereg zarzutów jednostronności politycznej pod adresem policji.

Po przemówieniu pos. **Poljana** (B. B. W. R.), który porusza sprawę przerostu personalnego samorządów, posiedzenie przerwano do godz. 17.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiał pos. **Świątkowski** (PPS) oświadczając, że stosunek jego do resortu spraw wewnętrznych musi być negatywny.

Oświadczenie przedstawiciela B. B. W. R.

W imieniu Klubu BBWR. zabrał głos poseł **Duch.** Mówca oświadczył, że stało się już zwyczajem, że dyskusja nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest zawsze terenem rozgrywki między Rządem a stronnictwami. Głównym terenem walki są zawsze te same sprawy: wybory, zgromadzenia i td. Powtarza się różne plotki i wiadomości z magla. Dziś to samo powtórzył poseł Rymar o wypadkach w Krakowie lub o wyborach w Przemyślu. — Przybieracie zawsze — mówił p. Duch zwracając się do posłów endecji — postać niewinnych baranków, a przecie to panowie urządził: swego czasu lanie Witosowi w Poznaniu i byliście zadowoleni, że policja wam nie przeszkodziła. Poseł Wierczak mógłby wiele opowiedzieć o bojówkach swojej partji.

Nawiązując do sprawy wyborów przemyskich, podniesionej przez p. Rymara, oświadcza pos. Duch: W ostatnich wyborach uzupełniających w okręgu przemyskim brał udział jako wasz agitator mój imiennik, emerytowany mjr. Duch. **Rozgłaszaliście wśród** ludności, że to jestem ja, który wystąpił z Klubu BBWR. Przy tych **wyborach nadużywal'ście imienia Boga, wprowadzaliście go do gry wyborczej.** Podcinacie gałąź, na której siedzicie.

Przechodząc do oceny budżetu, stwierdza mówca, że został on obniżony o 40 miljonów, stwierdza olbrzymi postęp w organizacji administracji. W całym kraju panuje spokój, ład i bezpieczeństwo, mimo redukcji w aparacie policyjnym. Stan sanitarny nie pozostawia nic do życzenia. W polityce aprowizacyjnej, cen i zakupów, Ministerstwo zerwało z prokonsumencką jednostronną linją polityki premjera Bartla, dzięki czemu ceny zbóż podniosły się znacznie.

Mówca stawia postulat, by Państwowe Zakłady Zbożowe wykupiły istniejącą w kraju nadwyżkę zbóż, by przeciwdziałać ewentualnej zniżce cen. Sfery rolnicze Małopolski Wschodniej domagają się taryfy ulgowej na przywóz zboża do lwowskiej filji P. Z. Z. Mówca porusza sprawę choćby częściowego przywrócenia akcyzy miejskiej we Lwowie i Krakowie. Co do kasowania powiatów, uważa, że możnaby pewne powiaty uratować przez odpowiednią rektyfikację ich granic.

Przewodniczący Komisji, **Byrka** oświadcza, że dwa popołudniowe dzienniki warszawskie („ABC" i „Wieczór Warszawski") przyniosły dziś nieprawdziwą wiadomość, jakoby posiedzenie Komisji odbyło się przy udziale 20 wyższych urzędników policji. P. Byrka wzywa wszystkich posłów do stwierdzenia, że te wiadomości są nieprawdziwe.

Co oświadczył przedstawiciel Ukraińców.

Przedstawiciel Ukraińców poseł **Matczak** oświadcza, że oczekiwana mowa Ministra Pierackiego przyniosła mu rozczarowanie. Minister całe zagadnienie ukraińskie sprowadza do trzech Województw, a nie wspomina o Wołyniu, Polesiu i Chełmszczyźnie. Mówca twierdzi, że organizacje gospodarcze ukraińskie, co do których Minister oświadczył, że nie stawia się im przeszkód, właśnie w jesieni 1930 r. dotknął największy nacisk. Zarzuca władzom administracyjnym brak objektywnego stosunku do ukraińskiej spółdzielczości, omawia rzekomo zły stosunek do ukraińskich organizacyj oświatowych i opowiada o jakichś napadach na czytelnie „Proświty".

Minister Pieracki zwraca się do niego z prośbą o szczegóły.

P. Matczak skarży się dalej na konfiskaty, rewizje listów, stosunek policji do chłopów.

Min. Pieracki: Niech wnoszą skargi w drodze służbowej.

P. Matczak oświadcza dalej: W ostatnich czasach byliśmy świadkami propagandy na tle t. zw. nowego kursu wobec ludności ukraińskiej. Dzisiejsze oświadczenie wyjaśnia tę sprawę. Zdajemy sobie sprawę, że mamy tu do czynienia z precyzyjną grą polityczną. Obecny Rząd wykonuje wobec narodu ukraińskiego program narodowej demokracji. Powołuje się na to, że fakt ten stwierdza lwowski „Wiek Nowy", który pisze, że sanacja wykonała w stu procentach program endecji. Nie rozumiem oświadczenia Ministra, że w Małopolsce Wschodniej gwałt i podtęp został utożsamiony z działalnością polityczną i zawieszony nad głowami polskiej grupy obywateli tej ziemi. Tu p. Minister dołącza groźbę, że „jeżeli perswazje nie odniosą skutku, Rząd stanie wobec przymusowej sytuacji."

Wiemy, że w kraju panuje spokój, terroru niema, odbywają się konferencje, nikt nie terroryzuje tych ukraińskich polityków idziałaczy, którzy razem z Wojewodą Rożnieckim, radzą nad organizacją współżycia, a tu słyszymy nowe groźby.

Minister Pieracki: Pan utożsamia U. O. W. i jej przybudówki z narodem ukraińskim.

Pos. Matczak: Uważamy słowa pana Ministra tylko za taktyczną deklarację.

Dalsza dyskusja.

Pos. **Polakiewicz** (BBWR.) oświadcza, że BBWR. i administracja, to dwie różne rzeczy. „Powtarzam to raz jeszcze", oświadcza mówca, „podkreślając że uważalibyśmy to za wielki błąd, gdyby Blok obracał się tylko w orbicie administracji". Z kolei mówca poruszył problem obciążenia społeczeństwa daninami publicznemi, specjalnie samorządowemi, wyrażając zdanie, że na czas kryzysu, trzeba zwęzić te ostatnie.

Pos. **Rosmarin** (Kl. Żyd.) wskazuje na niebezpieczeństwo antysemityzmu. W konkluzji mówca deklaruje, że Żydzi zdadzą egzamin ze swych obowiązków wobec Państwa, ale musi się znaleźć Rząd, który wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

Pos. **Baran** (Kl. Ukr.) wygłosił półtoragodzinne przemówienie. Oświadczył on, że „wobec rzeczywistości, jaka panuje na ziemiach ukraińskich, społeczeństwo ukraińskie nie jest skłonne do psychologicznych eksperymentów p. Ministra, który wskazywał na konieczność urabiania nastrojów dla umożliwienia harmonijnego współżycia obu narodowości".

Ponieważ p. Baran mówił bardzo długo i rozwlekle, przewodniczący pos. Byrka zawezwał go, aby nie gędził, gdyż cała Komisja gotowa zasnąć.

Dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy. Po p. Baranie zabierali głos posłowie Wierczak i Paschalski, poczem już około północy zabrał głos Min. Pieracki. P. Minister odpowiedział na zarzuty podniesione w czasie dyskusji przez poszczególnych mówców.

(Ob. depesze na str. 1.)

Linja polityczna Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Uzupełnienie mowy P. Ministra Pierackiego.

Wielkie swoje exposé w Komisji budżetowej, któreśmy w głównych osnowach ogłosili najpierw w dodatku nadzwyczajnym, a następnie w zwykłym naszym popołudniowym numerze sobotnim, P. Minister Spraw Wewnętrznych zamknął w sposób następujący.

„Nie jestem powołany do precyzowania programu politycznego całego Rządu. Program ten, jak sądzę, jest dobrze znany, a działalność polityczna M. S. W. jest oczywiście całkowicie zgodna z tym programem i dąży do jego realizacji na wszystkich polach swej działalności.

Odnośnie do polityki M. S. W., stoję na stanowisku, że celem i zadaniem tej polityki jest wzbogacenie sił produkcyjnych w całem społeczeństwie oraz oddziaływanie na życie społeczne w kierunku poszukiwania harmonji między interesami wszystkich i poszczególnych obywateli, a co za tem idzie wytworzenia warunków, w którychby zarówno Państwo, jak i poszczególni jego obywatele mogli osiągnąć najwyższy stopień pomyślności. Punktem wyjścia dla tej polityki jest nietylko moje odczuwanie rzeczywistości, lecz również postanowienia naszej Konstytucji.

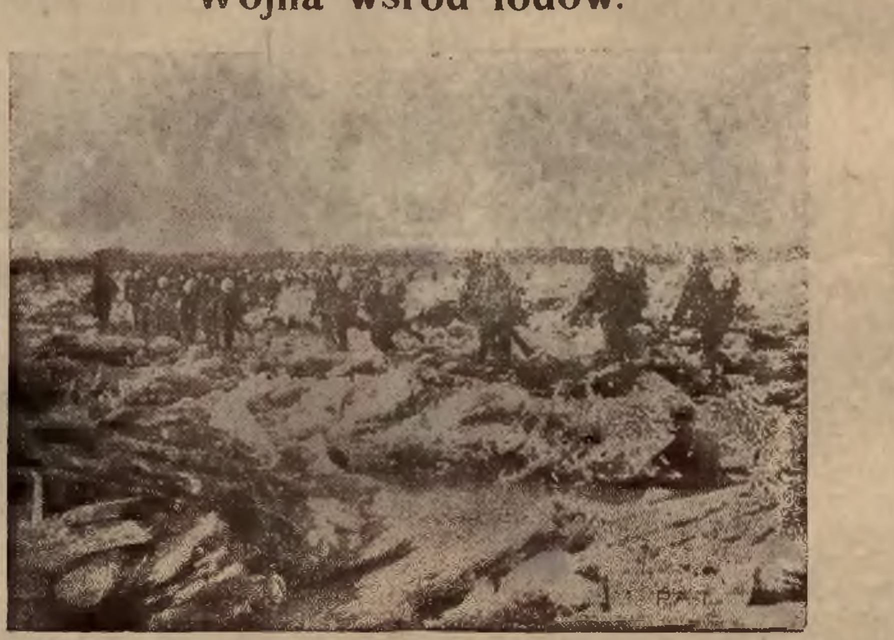
Jeśli mówi się o obowiązkach Rządu, nie chciałbym, aby zapominano o obowiązkach obywateli, określonych w art. 89, 90, 93 Konstytucji. „Pierwszym obowiązkiem obywatela jest wierność dla Rzeczypospolitej“. „Każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji i innych obowiązujących ustaw i rozporządzeń“. „Wszyscy obywatele są obowiązani szanować władzę prawowitą i ułatwiać spełnianie jej zadań oraz sumiennie pełnić obowiązki publiczne, do jakich powoła ich Naród lub właściwa władza“. Panowie sami odpowiedzą sobie, czy i w jakim stopniu wszyscy obywatele istotnie stosują się do tych nakazów Konstytucji.

Jest moim obowiązkiem baczyć, aby wszyscy obywatele, którzy lojalnie spełniają konstytucyjne obowiązki, mogli bez przeszkody korzystać z wszelkiego równouprawnienia, z wszelkich swobód obywatelskich przez Konstytucję zagwarantowanych i z poparcia przez Państwo ich działalności kulturalnej i gospodarczej. Wszelką działalność, sprzeczną z obowiązkami konstytucyjnemi, zwłaszcza wszelką działalność antypaństwową, obowiązany jestem zwalczać zapomocą środków, będących w mojej dyspozycji. Władza musi rozgraniczać i ograniczać, musi ograniczać nieraz nawet korzystanie z prawa, co łatwo prowadzi nieraz do konfliktu między władzą a obywatelem. Stąd rodzi się szereg zarzutów pod adresem administracji.

Stawia się często administracji zarzut, jakoby pozostawała ona na usługach jednej partji politycznej. Polega on jednak na nieporozumieniu. Administracja spraw wewnętrznych musi dążyć do współdziałania w najszerszym zakresie z całą ludnością kraju. Jasną jest rzeczą, że stykać się wówczas musi z reprezentantami wszystkich odłamów politycznych społeczeństwa. Obecny zaś układ sił politycznych sprawia, że przeważająca ilość tych stałych punktów styczności administracji z poszczególnemi stronnictwami przypaść musi na to największe i najsilniejsze ugrupowanie, które potrafiło skupić wokół siebie większość społeczeństwa. Sądzę, że rozróżnić chyba należy stosunek tego największego ugrupowania i ugrupowań pozostałych do poczynań Rządu. Oczywiście stronnictwa, przekraczające łatwo granice legalnych środków walki z Rządem, spotkać muszą na granicy legalności konieczny i czujny odpór administracji. Obóz współpracujący z Rządem, tych punktów starć oczywiście niema. Urabianie przeto poglądu o stronniczości administracji czyni wrażenie zbytniego upraszczania zagadnienia przez stronnictwa opozycji.

Nie odpowiada rzeczywistości zarzut, jakoby administracja spraw wewnętrznych powodowała zanik ogólnego życia społecznego. Ruchowi temu administracja okazywała zawsze całkowite poparcie i pomoc. Najlepszym tego dowodem jest wzrastająca stale ilość stowarzyszeń, działających swobodnie w ramach swych statutów. Ruch społeczny w Państwie wymaga jeszcze dłuższego krzepnięcia i utrwalania swych podstaw. Dążenia w tym kierunku zdrowych sił społecznych zawsze mogą liczyć na pełne poparcie administracji, która jedynie w wyjątkowych wypadkach, gdy dane stowarzyszenie zagraża bezpieczeństwu publicznemu lub jaskrawie przekracza statut, zmuszona jest stosować środki zapobiegawcze“.

Wojna wśród lodów.



Na zdjęciu naszem widzimy interesujący obrazek z terenu walk japońsko-chińskich w Mandżurji. Oddział żołnierzy japońskich, zdążający do Tien-Chuang-Tai, przechodzi przez zamarzniętą rzekę Liao.

Kongres pracowników państwowych.

Warszawa, 17 stycznia. (PAT). Dziś w sali Klubu Urzędników obradował Kongers 13 zarządów Związków Pracowników Państwowych. Po zagajeniu przez wicepr. ZUPU Konarskiego zgłoszono następujące referaty: emerytalny, uposażeniowy i o stosunkach służbowych. Następnie zebrani przyjęli szereg rezolucyj, dotyczących zagadnienia uposażeń i ustawodawstwa pracowniczego, przyczem rezolucja wypowiada się przeciwko zmianie ustawodawstwa. Dalsze rezolucje dotyczyły pomocy lekarskiej dla urzędników i funkcjonarjuszy państw. oraz akcji samopomocowej pracowników.

Dementi rządu niem.

Berlin, 17 stycznia. (PAT). Biuro Wolfa ogłasza ponowne dementi kół urzędowych, jakoby rząd zamierzał przeprowadzić dewaluację wzgl. obniżenie wartości waluty niemieckiej. Zarówno rząd Rzeszy i Bank, oświadczają, iż pogłoski te są bezpodstawne i koła miarodajne kategorycznie odrzucają wszelkie eksperymenty walutowe.

Memorjał Hittlera.

Berlin, 17 stycznia. (PAT). Wręczony wczoraj wieczorem kanclerzowi Brüningowi memorjał Hittlera ma zostać ogłoszony w poniedziałek. Memorjał zawierać ma żądanie dymisji Brüninga.

Wielki proces w Moskwie.

Moskwa, 17 stycznia. (PAT). Jutro 18 bm. rozpocznie się w Moskwie proces przeciwko 11 kolejarzom, którzy skutkiem niedbalstwa stali się winni strasznej katastrofie kolejowej na stacji Kosino na linji kol. moskiewsko-kazańskiej. Katastrofa ta miała miejsce 2 stycznia, i pociągnęła za sobą według oficjalnych danych, ogłoszonych dopiero dzisiaj w prasie, 65 zabitych i 131 rannych, z których kilka osób zmarło.

Arcyks. Otto Habsburg.

Wiedeń, 17 stycznia. (PAT). Były następca tronu arcyksiążę Otto Habsburg wystosował pismo do gminy Ampass w Tyrolu, która jak wiadomo nadała mu obywatelstwo honorowe, aby „choćby częściowo naprawić krzywdy wyrządzone rodzinie Habsburgów“. Arcyksiążę Otto ubolewa w liście, że nie może uścisnąć dłoni wiernych Tyrolczyków i zapewnia, że nici nawiązane między nim a Tyrolem są nierozerwalne.

Z Teatru Rozmaitości.

Otwarcie sezonu teatralnego

pod dyrekcją Wilama Horzycy.

R o x y

Komedja w 3 aktach Barry Connersa.

Zaszczytna rola pierwszej sztuki w nowym sezonie teatralnym przypadła dzięki zbiegowi łatwo zrozumiałych trudności technicznych, nie projektowanym „Wilkom w nocy“, lecz arcymiłej komedji amerykańskiej. „Roxy“, o której prawie się nie mówiło w gorączce ostatnich tygodni, stała się pierwszą redutą teatru Horzycy — redutą nadspodziewanie zwycięską.

Wbrew utartym zwyczajom musimy przed samą sztuką zająć się jej wykonawcami. Oni to bowiem, nasi dobrzy, kochani znajomi, których chyba przez zagapienie się publiczności na świetną dekorację Daszewskiego nie powitano oklaskami — wstępnym bojem zdobyli Lwów dla nowego teatru. Duszą zaś premjery i przemiłym łącznikiem między teatrem z przed roku, a dzisiejszym, stała się artystka, która zdumiała widownię niespodziewanie szybkim, choć oczekiwanym już rozkwitem swego talentu; Zofja Barwińska wróciła na scenę lwowską jako artystka, stojąca u progu pięknego rozwoju, jako silnie już zwarta i wiele obiecująca indywidualność aktorska.

Jej też zawdzięczamy głównie ten dawno nieprzeżywany w teatrze, pogodny, roześmiany z serca wieczór. W rolę Roxy, najmłodszej córki amerykańskiego przemysłowca, włożyła Barwińska czar pierwszej, entuzjastycznej młodości, głębię duszy niepospolitej, choć wyrosłej w zabijająco ciasnej atmosferze i piękno ślicznego, prawem kontrastu chyba powstałego w otoczeniu parwenjuszy moralnych, charakteru. Dzięki tak postawionej Roxy, komedja zyskała to, czego jej nie dał autor: pogłębienie. Z szeregu komicznych sytuacyj, zabawnych powiedzeń, z groteski, osnutej na tle domowych stosunków amerykańskiego dorobkiewicza — tworzy się interesująca komedja, w której siła moralna, piękno i nowoczesny romantym zdobywają sobie prawo do życia i do szczęścia.

Walka Roxy o kochanego człowieka zaczepia chwilami o walkę wartości — i to stanowi podstawę powodzenia komedji.

Tym wyśnionym i zdobywanym jest w „Roxy“ Jerzy Chodecki. Artysta ten, oglądany w „Heddzie Gabler“ i „Dantonie“ od strony poważnej i nieco sztywnej, w „Roxy“ daje się poznać jako świetny partner gry miłosnej, opartej na głębszym duchowym konflikcie. Chodecki w roli amanta wydaje się czemś nieprawdopodobnem; ale też jego komedjowy amant odbiega daleko od schematu, a zbliża się do pięknego typu mężczyzny, szukającego w niewłaściwym kierunku ideału duszy kobiecej.

Schemat amanta przyjął poprawnie Piotr Połoński, jako narzeczony starszej siostry Roxy (Iza Faleńska). W roli mamy ujrzeliśmy Teodozję Bohdańską, która po raz pierwszy objawiła się naszym oczom w „wytwornej“ postaci miljonerki. Przeciw blokowi mamy i starszej córy, gra — po stronie Roxy — Józef Machalski. Amerykańska skóra nie przystaje do tego nawskróś słowiańskiego typu, jakim tchnie każdy gest Machalskiego, niezapomnianego odtwórcy Nikodema II-go; to też w scenach familijnych zbyt wiele było drastyczności, niekoniecznie wymaganych dla tej komedji.

Budowa jej rozszczepia się na konflikt główny (miłość Roxy do Tonny'ego) i na konflikty drugorzędne, ale silnie absorbujące: sprawa konkursu i sprawa hegemonji w domu państwa Herrington. Dzięki tej troistości zainteresowań, sztuka zyskuje na żywości i ruchu, ale traci na kondensacji i sile wewnętrznej; to też wydobycie głównego tonu z tej hałaśliwej orkiestry jest tem większą zasługą pary bohaterów premjery: pp. Barwińskiej i Chodeckiego, których też zapełniona szczelnie widownia wynagrodziła gorącą owacją.

Do sukcesu „Roxy“ przyczynia się w pośpiechu wykonana, a świetna w nowoczesnem ujęciu dekoracja Daszewskiego (hall domu Herringtonów ze schodami na górę i z dużem oknem w głębi), którą uczyniono ruchomą i zmienną przez odpowiednie oświetlanie dalekiego planu (ulica wielkomiejska).

Jednem słowem — mamy znowu teatr. Prawdziwy, życiem pulsujący teatr, w którym zatraca się świadomość kulis, skrótów, masek i dekoracyj, a wypływa ze sceny i ogarnia widownię gorącą falą prawda sztuki.

Dr. J. Gamska - Łempicka.

Uchwały Kongresu górniczego
w sprawie postępowania przemysłowców.

Katowice, 17 stycznia. (PAT). Dziś odbył się Kongres Rad Zawodowych Z. Z. Z., grupujący robotników tak przemysłu górniczego, jak i hutniczego, oraz pracowników umysłowych około 300 delegatów, reprezentujących ok. 20.000 zorganizowanych robotników zakładów przem. na Śląsku. Kongresowi przewodniczył pos. Gawlik z BBWR. z Warszawy. Po przemówieniu pos. Sesera referaty wygłosili sekr. Związku metalowców Bajdur, i prez. zawod. org. górników Rogacki. Z kolei zabrał głos pos. Kapuściński przypominając o tem, że musi się znaleźć droga do nakłonienia przemysłowców do respektowania przepisów i ustaw o arbitrażu.

Po dyskusji, w której przemawiało 15 osób, kongres powziął rezolucję, w której stwierdza m. in., że obecne wystąpienie przemysłowców, żądających w górnictwie 21%-owej, a w hutnictwie żel. 25%-owej obniżki płac, nie jest spowodowane istotnem położeniem gospodarczem i nie ma na celu utrzymania dotychczasowego rozwoju produkcji i zatrudnienia ale jest wyrazem kapitalistycznej polityki. Rezolucja domaga się dalej wystąpienia Rządu przeciwko tym krokom przemysłowców i zaprowadzenia kontroli Rządu nad gospodarką przemysłu przw współudziale Związków zawodowych. Wszelkie usiłowania Rządu w tym kierunku masy pracownicze usilnie poprą, a nawet dla realizacji ich gotowe są ponieść ofiary. Zdecydowane są jednak odmówić tych ofiar przemysłowcom i dyrektorom, którzy napełniają sobie kieszenie pensjami i dywidendami, a jednocześnie żądają obniżki płac. Dalej kongres zwraca się do grupy pracowniczej posłów BBWR w Sejmie R. P., by przyczynili się do rozszerzenia uprawnień komisarza demobilizacyjnego w jego ingerene przy wnioskach przemysłowców o częściowe czy całkowite zamknięcie zakładów pracy. Wreszcie kongres Z. Z. Z. domaga się rozwiązania Sejmu śląskiego, gdyż opozycyjna większość uniemożliwia Izbie wszelką pracę pozytywną, czego powodem jest odrzucanie wniosków i zaprowadzenie kontroli Rządu nad gospodarką ciężkiego przemysłu śląskiego. Po zakończeniu kongresu, uczestnicy wznieśli okrzyki na cześć Pana Prezydenta Rzplitej, P. Marszałka Piłsudskiego i Wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego.

Zabytki miasta Grudziądza.



Miasta pomorskie posiadają szereg cennych zabytków budowlanych, pochodzących z czasów średniowiecza. Do rzędu z najbogatszych pod tym względem miast pomorskich należy Grudziądz. Jednym z najpiękniejszych budynków w tem mieście jest obecny ratusz, dawniej kolegjum jezuickie.

„Fala szaleństw".

Londyn, 17 stycznia. (PAT). W niedzielnym organie lorda Rothermere'a ogłoszony jest dziś p. t. „Fala szaleństw" artykuł Mussoliniego.

Premjer włoski stwierdza, że kryzys wszechświatowy osiągnął dziś ten szczyt, kiedy koniecznem się staje zastosowanie jaknajprędzej jaknajbardziej skutecznych środków i kiedy działanie zapomocą półśrodków jest niewystarczające. „Sytuacja wymaga energji, odwagi, wyrozumiałości i mądrości najlepszych elementów w każdym z narodów. Jakże można oczekiwać, że narody będą spłacały swoje długi, o ile można je spłacać jedynie w złocie, którego nie posiadają. W oświadczeniach rzeczowych zaś spłacać nie mogą również, albowiem barjery celne narodów-wierzycieli są tak wysokie, że nie przepuszczają niczego. Potrwa wiele lat, zanim państwa dłużnicze nagromadzą tyle złota, aby dokonać płatności zobowiązań. W międzyczasie trwa powszechna stagnacja. Każde z państw stosuje szowinizm gospodarczy i od kilku miesięcy cały świat znajduje się w stanie wojny ekonomicznej. Podobnie jak umowy dyplomatyczne ulegają przekreśleniu i sojusze polityczne są stwarzane lub zrywane w chwili, gdy wybucha wojna militarna, tak samo dziś widzimy, jak narody przekreślają umowy handlowe, zawarte między niemi. Powracamy do obwarowanych grodów średniowiecza, z punktu widzenia ekonomicznego. Dziś, obok hasła rozbrojenia militarnego, wysunąć również musimy hasło rozbrojenia ekonomicznego, celem umożliwienia obrotu towarami poprzez granice".

Dookoła sprawy rozbrojenia.

Berlin, 17 stycznia. (PAT). Przewodniczący Frakcji socjaldemokratycznej Reichstagu dr. Breitscheid wygłosił wczoraj w sali Sejmu pruskiego przemówienie, w którem ostro wystąpił przeciwko tezie ministra Reichswehry Groenera w sprawie rozbrojenia. „Nie wolność zbrojeń dla Niemiec — powiedział Breitscheid — ale ograniczenia wydatków u innych państw na zbrojenia, powinno być hasłem, z którem Niemcy wystąpią na konferencji rozbrojeniowej. O ile Brüning oświadczy w Genewie, że Niemcy ani obecnie, ani w przyszłości nie mogą płacić reparacyj, cały naród udzieli mu poparcia, zdaniem mówcy, najwłaściwszą formą rozwiązania problemu reparacyj, byłoby w obecnej chwili moratorjum. W tym wypadku Niemcy wraz z Francją i Anglją powinny wystąpić wobec Ameryki z oświadczeniem, że system spłat reparacyjnych nie da się obecnie utrzymać.

Naprężenie między Berlinem a Kownem.

Kowno, 17 stycznia. (PAT.). Poseł litewski w Berlinie dr. Szaulis wręczył w Ministerstwie Spraw Zagranicznych notę protestacyjną, w której wymieniono fakty niedopuszczalne w stosunkach dwóch zaprzyjaźnionych państw. M. in. nota wymienia fakt prowadzenia pertraktacyj przez oficjalne czynniki niemieckie z przedstawicielami kraju kłajpedzkiego, następnie podkreśla, że podobne postępowanie zarówno pod względem politycznym jak i prawnym może być przeszkodą na drodze normalnego i przyjaznego rozwoju stosunków pomiędzy dwoma sąsiadującemi państwami.

Berlin, 17 stycznia. (PAT.). Ogłaszając wiadomość o nocie rządu litewskiego do rządu Rzeszy, Biuro Wolffa publikuje następujący półurzędowy komunikat: — Jest prawdą, iż rząd litewski wystąpił z tego rodzaju zastrzeżeniami w Berlinie. Podstawą tego wystąpienia ze strony Litwy jest wizyta, jaką w połowie grudnia ub. roku złożyli w Berlinie prezydent dyrektorjatu kłajpedzkiego i dwaj posłowie kłajpedzkiego sejmu. Wspomniani przedstawiciele litewscy, z zawodu rolnicy, zamierzali poprzeć u miarodajnych kół fachowych niemieckich znane postulaty rządu litewskiego w sprawie eksportu bydła do Niemiec. Koła niemieckie wyrażają zdziwienie, iż rząd litewski sprawie tej stara się nadać charakter polityczny. Zastrzeżeń rządu litewskiego koła niemieckie nie mogą w żaden sposób uważać za uzasadnione.

Francuski plan reparacji.

Paryż, 17 stycznia. (PAT). Plan reparacyjny, opracowany przez francuskiego ministra finansów Flandin'a przewiduje ostre moratorjum, odnoszące się tylko do świadczeń reparacyjnych warunkowych, które, jak wiadomo, odpowiadają w przybliżeniu sumie, należącej się Stanom Zj. od Francji z tytułu długów wojennych, która to suma będzie mogła być zanulowana, o ile rząd Stanów Zj. zrzeknie się swych wierzytelności wobec Francji. Co się tyczy świadczeń bezwarunkowych, plan francuski proponuje emisję obligacyj niemieckich kolei żelaznych, których dochód odpowiadałby wysokości tych świadczeń, to jest 660 miljonów mk. w złocie, które niemieckie koleje żelazne wpłacałyby zgodnie z z planem Younga do kasy Banku Wypłat Międzynarodowych. Termin tych spłat rozpocząłby się dopiero 1 lipca 1934 roku. Ten sposób postępowania według tezy franc. byłby podwójnie korzystny dla Niemiec, gdyż uwolniłby je na przeciąg dwóch lat od wszelkich ciężarów, sprawa zaś długów względem Stanów Zjed. pozostawiona zostałaby przyszłości. Co do państw europejskich, to uwolniłoby to je od wszelkiego ryzyka w sprawie długów niemieckich, pozostawiając możliwość definitywnego rozwiązania problemu w rękach Ameryki, z którą będzie dość czasu pertraktować. Plan francuski przewiduje nawet ustąpienie Stanom. Zjed. jako częściowego odszkodowania za ewentualne anulowanie przez wierzytelności wobec Europy, pewnej części obligacyj niemieckich kolei żelaznych.

Lloyd George powraca
do życia politycznego.

Londyn, 17 stycznia. (PAT). Lloyd George kończy w dniu jutrzejszym 69 lat życia. Sędziwy przywódca liberałów angielskich, który przed trzema miesiącami był poważnie chory, obecnie powrócił do zdrowia i przygotowuje się do ostrego ataku na rząd. Prowadzi on poufne rokowania z Labour Party co do skoncentrowania ataku w Izbie Gmin na gabinet Mac Donalda, z chwilą, gdy gabinet pod naciskiem konserwatystów wniesie do Izby projekt, wprowadzający w W. Brytanji powszechną taryfę celną, którego to momentu spodziewają się w połowie lutego. Wystąpienie Lloyd George'a będzie wyczekiwane z napięciem.

Ujęcie sprytnej oszustki.

Wilno, 17 stycznia. (PAT). Przed kilku dniami zgłosiło się do Wydziału śledczego kilku kupców z doniesieniem, że padli ofiarą oszustwa. Szczegóły tej afery przedstawiają się następująco: Przed kilku tygodniami przyjechała do Wilna niejaka Juda Wohlman pochodząca z miasteczka Wołma położonego w pobliżu granicy sowieckiej. Podała się ona za właścicielkę składu manufaktury w Wołmie i dzięki swej prezencji oraz krasomówstwu potrafiła zdobyć zaufanie kupców, którzy sprzedali jej rozmaite towary na weksle płatne do 6 tygodni. Udało się jej nabyć towarów w różnych firmach na łączną sumę około 600.000 zł. Otrzymawszy te towary Wohlman wyjechała z Wilna. Gdy nadeszły terminy płatności weksli wszystkie one poszły do protestu, bowiem okazało się, że w Wołmie znajduje się wprawdzie rzeczywiście sklep pod firmą Wohlman, ale należy on nie do Judy lecz do jej siostry Ity. Dochodzenia wykazały, że Juda wywiozła zakupione towary do Derewni, gdzie sprzedała je, poczem się ulotniła. Wskutek listów gończych aresztowano ją w Wołkowysku i przewieziono pod eskortą do Wilna, gdzie w więzieniu na Łukiszkach oczekuje ona rozprawy sądowej.

Trzy wyroki śmierci w Przemyślu.

Przemyśl, 17 stycznia. (PAT). W Sądzie Okręgowym Karnym w Przemyślu toczyła się przez dwa dni w trybie doraźnym rozprawa przeciwko Iwanowi Melnykowi, Teodorowi Rybijowi i Andrzejowi Paluchowi, wieśniakom z Mołoszkowic pow. jaworowskiego. Melnyk, chcąc jak najrychlej zawładnąć majątkiem swego wuja Iwana Krywania, który w r. 1930 zapisał mu cały swój majątek, namówił Rybija do zgładzenia Krywania, przyrzekł mu po otrzymaniu spadku wypłacić 100 zł. Rybij przybrał sobie do pomocy parobka Andrzeja Palucha i w dniu 13 grudnia ub. r. zaczaił się z nim w przydrożnym lesie. Rybij zadał Krywaniowi kilka ciosów siekierą w głowę, zaś Paluch bił go laską, dopóki nie skonał. Sprawców mordu aresztowano nazajutrz.

Po przeprowadzonej rozprawie, zapadł dziś w niedzielę wyrok, skazujący wszystkich trzech oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie, z tem, że Paluchowi sąd złagodził karę śmierci na dożywotnie więzienie. Obrońcy dalszych dwóch skazanych odwołali się do łaski P. Prezydenta.

O godz. 21 Ministerstwo Sprawiedliwości zawiadomiło Prokuraturę przy przemyskim sądzie okręgowym, że P. Prezydent postanowił skorzystać z prawa łaski i zamienił obu skazanym karę na dożywotnie ciężkie więzienie. Obaj skazani przyjęli tę wiadomość, płacząc z radości.

Afera Dunikowskiego.

Paryż, 17 stycznia. (PAT.). Głośna sprawa inż. Jana Dunikowskiego oskarżonego o oszustwo w związku z jego twierdzeniem, że ziścił marzenia alchemików znajdując sposób otrzymywania złota syntetycznie, zbliża się ku końcowi. Dunikowski, który podjął się dowieść doświadczalnie swojej tezy wobec rzeczoznawców, zakończył już prace przygotowawcze i podejmuje się w początku przyszłego tygodnia przystąpić do ostatecznego eksperymentu. Dziś rano odbyła się próba nieoficjalna, jedynie wobec adwokatów oskarżonego. Adwokaci stwierdzili, że Dunikowski doszedł w pewnem stadjum doświadczenia do wydobycia soli złotonośnych, z których udało mu się wydobyć małe grupki złota.

KRONIKA

STYCZEŃ
18
Poniedziałek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Piotra św.
Gr.-kat. Fteopemta

Wschód słońca g 7 m 37
Zachód „ g 15 m 56
Długość dnia g 08 m 19

LWOWSKA

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 18 bm., o godz. 8 wiecz.: „Roxy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Ułani... Ułani... chłopcy malowani"...
CHIMERA: „Wesoły porucznik".
KOPERNIK: „Żółta maska".
LEW: „Dziewczę z nad Wołgi".
MARYSIEŃKA: „Żółta maska".
OAZA: „Parada miłości".
PALACE: „Kongres tańczy".
PAN: „Tragedja kobiety, żony i matki" („Jej chłopczyk").
PASAŻ: „Nieposkromiony".
PROMIEŃ: „Dalsze dzieje Tarzana".
SŁOŃCE: „Kobieta, która grzechu pragnie".
STYLOWE: „Gehenna miłości".

Wiec poselski BBWR., urządzony przez Radę Grodzką BBWR., zgromadził w sali Instytutu Technologicznego licznych przedstawicieli wszystkich sfer naszego miasta. Obrady zagaił prezes dr. Marczyński. Referat o pracach Rządu i BBWR. złożyli posłowie dr. Domaszewicz i Kosydarski. Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucji. Obszerniejsze sprawozdanie z powodu nawału materjału odłożyć musimy do następnego numeru.

Wojewódzki Komitet Obchodu 25-lecia walki o Szkołę Polską podaje do publicznej wiadomości, że działalność swą zlikwidował na terenie Województwa lwowskiego z dniem 31 grudnia 1931 r. a kwotę 6.349 zł. uzyskaną z rozsprzedaży znaczków i dobrowolnych datków przekazał Komitetowi głównemu w Warszawie. Przy tej sposobności Wojewódzki Komitet wyraża podziękowanie wszystkim tym, którzy drobnym bodaj datkiem przyczynili się do stworzenia fundamentu pod byt nauki polskiej dla dzieci, pozostających na obczyźnie poza granicami Państwa.

Francuskie wykłady Towarzystwa Przyjaciół Francji. P. Ch. Singevin, lektor Uniw. J. K. wygłosi cykl wykładów p. t. „Les bases de la culture Française" w poniedziałki o godz. 7 wieczór na Uniwersytecie, ul. Marszałkowska sala III. — 18 stycznia: Le sol et l'Homme. — 25 stycznia: La Nation et l'Etat. — 1 lutego: Idée de „race" et Idée de „Civilisation". — 8 lutego: La Déesse Raison. — 15 lutego: Universalité et prosélytisme. — 22 lutego: La „Nation moyenne". — 29 lutego: La Main de Justice. — 7 marca: Romanisme et Classicisme. — 14 marca: La France devant le Monde moderne.

Komisja do ustalenia zwyczajów handlowych Izby przemysłowo - handlowej we Lwowie odbyła swe posiedzenie dnia 14 stycznia 1932 r. pod przewodnictwem r. dra Csali. Na posiedzeniu tem ustalono zwyczaje handlowe co do wysokości bankowej prowizji lokacyjnej przy transakcjach listami zastawnemi, w sprawie premji obrotowej w handlu optycznym, w przedmiocie bonifikaty zgl. opustu ceny w handlu tekstylnym, w sprawie pojęcia „promt" w handlu kołnierzykami pochodzenia zagranicznego i co do sposobu obliczania i wysokości zysku w tym handlu, a wreszcie co do znaczenia pojęcia „kwota fakturowa" w interesach prowizyjnych.

„Mili goście". Towarzystwo wioślarsko-żeglarskie urządziło zabawę taneczną w sali kolejowej w Alei marszałka Focha. Wstęp na zabawę był za zaproszeniami, mimo to komitet wpuścił na nią po północy jakichś nieznanych gości, pobrawszy od nich jeno po 2 zł. od głowy. Następstwa tej lekkomyślności okazały się bardzo niewesołe. Indywidua z pod ciemnej gwiazdy wywołały na sali awanturę i podczas zamięszania pokradły wszystko, co im w ręce wpadło.

Kradzieże. Schulim Perl, zam. Piastów 10, doniósł policji, że wczoraj nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania i skradli na jego szkodę płaszcz i biżuterję, wartości 900 zł. — Z mieszkania Jakóba Graupa, zam. Kopernika 12, skradziono wczoraj płaszcz krymski oraz biżuterję, nieustalonej narazie wartości.

KRAJOWA

PRZEMYŚL. **Ujęcie sprawców napadu.** W dniu wczorajszym odstawiono do więzienia Sądu okręgowego karnego w Przemyślu dwóch wieśniaków z Lubienia, w pow. jaworowskim, którzy w nocy z 7 na 8 grudnia ub. r. napadli na przejeżdżającego kupca żydowskiego, Urima. Bandyci strzelali do Urima z rewolweru i pobili go dotkliwie, poczem zrabowali mu 190 zł. i zbiegli. Po aresztowaniu ich okazało się, że są to Stefan Pasławski i Paweł Sobko. Staną oni w najbliższych dniach przed sądem doraźnym w Przemyślu.

PRZEMYŚL. **Wczoraj otwarta została Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego,** urządzona staraniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. U wejścia do Domu Żołnierza, w którym Wystawa znalazła pomieszczenie, powitał zebranych delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, kier. Wystawy p. Andrzej Wasio. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił burmistrz m. Przemyśla p. Krogulecki, prezes miejscowego komitetu Wystawy. Aktu otwarcia Wystawy przez przecięcie symbolicznej wstęgi dokonał imieniem Rządu p. starosta przemyski Michałowski, który w pięknych słowach omówił znaczenie Wystawy. Następnie zebrani zwiedzili Wystawę, która obejmuje dział ogólno-krajowy i dział regjonalny.

STANISŁAWÓW. **Nowy Wicewojewoda.** W sali Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pożegnanie przeniesionego do Warszawy Wicewojewody p. Witolda Żbikowskiego, oraz powitanie nowomianowanego Wicewojewody p. Franciszka Sokoła — przez p. Wojewodę stanisławowskiego Jagodzińskiego, wszystkich urzędników Urzędu Wojewódzkiego oraz starostów powiatowych.

STANISŁAWÓW. **Odznaczenie.** Za zasługi na polu pracy społecznej i samorządowej oraz za wyjątkowo gorliwą i owocną pracę w służbie Państwa, udekorował wczoraj Wojewoda Jagodziński Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski Wojciecha Kostołowskiego, starostę powiatowego w Kałuszu, Złotym Krzyżem zasługi księdza Dymitra Steka, Andrzeja Kusockiego, rolnika w Lipicy Dolnej, Michała Niemczewskiego, burmistrza miasta Śniatyna i dra Edwarda Weiwodę, naczelnika Urzędu skarbowego w Stanisławowie. Srebrnym Krzyżem zasługi Zofję Dziekońską, Stanisława Skibickiego, referendarza Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie, dra Artura Ninhina, kontraktowego urzędnika Wojewódzkiego Urzedu w Stanisławowie oraz Marjana Hałajewskiego, naczelnika kancelarji stanisławowskiego Urzędu Wojewódzkiego.

CZORTKÓW. **Sąd doraźny.** W dniu 14 bm. w Trybuchowcach, pow. buczackiego, dokonano morderstwa rabunkowego na osobie 72-letniej Barbary Łysenko, przyczem zrabowano jej znaczną ilość gotówki w dolarach. Jako podejrzanych o to morderstwo aresztowano i osadzono w więzieniu Sądu grodzkiego w Buczaczu Jurka Muczkoła i jego kochankę Paraśkę Babij. Najprawdopodobniej staną oni przed sądem doraźnym w Stanisławowie.

Wyjazd do uzdrowisk na koszt Z. U. P. U.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przewiduje w swym budżecie większą sumę na leczenie ubezpieczonych w Zakładzie pracowników w uzdrowiskach krajowych. Przeznaczona na cel ten kwota rozdzielona jest na 12 pozycyj miesięcznych, które, w razie niezużycia w poszczególnych miesiącach, zapisywane są na rezerwy.

W miesiącach letnich wpływa w sprawie przyznania zapomóg na leczenie w uzdrowiskach tak wielka ilość podań, że zaledwie drobna ich część może być uwzględniona; w miesiącach zimowych natomiast przeznaczone na ten cel sumy nie są w całości wyzyskiwane, tak np. w styczniu pozostało niezużytych przeszło 70.000 zł.

Wobec tego, że w lecie istnieją mniejsze szanse uzyskania zapomogi na leczenie, wskazane jest zwracanie się w tej sprawie w okresie zimowym, tembardziej, że przez całą zimę czynnych jest 18 uzdrowisk polskich, a mianowicie: Ciechocinek, Druskienniki, Inowrocław, Iwonicz, Jaremcze, Jastrzębie - Zdrój, Krynica, Miłowody, Nałęczów, Otwock, Rabka, Smukała, Szczawnica, Truskawiec, Wisła, Worochta, Zakopane i Żegiestów-Zdrój.

W sprawie audycyj radjowych

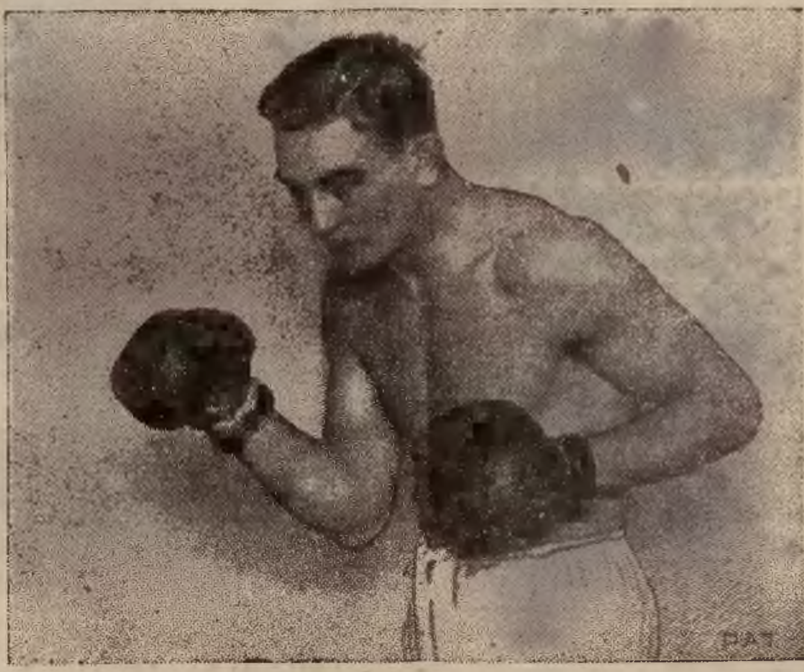
dla młodzieży szkolnej.

Jak się dowiadujemy, p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydał kuratorom okręgów szkolnych zarządzenie w sprawie specjalnych audycyj radjowych, przeznaczonych dla młodzieży szkolnej.

P. Minister polecił, aby w szkołach, które posiadają odbiorniki radjowe z głośnikami, oraz odpowiednie pomieszczenia i urządzenia, umożliwiono młodzieży korzystanie ze specjalnych audycyj Polskiego Radja. W wypadkach, gdy nie nastręczy to szczególnych trudności, Minister poleca poczynienie odpowiednich przesunięć w planie zajęć szkolnych dla umożliwienia młodzieży wysłuchiwania tych audycyj.

Poranki dla młodzieży, organizowane przez Polskie Radjo dwa razy w tygodniu, są pierwszą próbą systematycznego zorganizowania audycyj szkolnych.

Sukcesy pięściarza polskiego.



Pięściarz polski, Aleksander Ran wysuwa się coraz pewniej na pierwsze miejsce wśród kandydatów na mistrza świata. W ostatnich dniach odniósł on stanowczy sukces nad jednym z konkurentów do tego tytułu, MacNamarą.

Ze srebrnego ekranu.

Ułani, ułani, chłopcy malowani...

Produkcja: Blok-Muzafilm, reżyserja M. Krawicza, w głównych rolach: Dymsza, Krukowski, Frenkiel i Pogorzelska.

KINO APOLLO.

„Ułanów" należy powitać jako dodatni zwrot w intencjach polskiej twórczości filmowej. Chęć dania światu czegoś dowcipnego zawsze dobrze świadczy o atmosferze twórczej. Niestety, dobrym chęciom i dobremu scenarjuszowi Goetla i Wieniawy-Długoszowskiego nie przyszła w pomoc realizacja. Reżyserja i montaż cierpią i w tym filmie na dotkliwy paraliż — pocieszmy się, że nie postępowy...

Ciemnych i oddalonych zdjęć, braku ruchliwości objektywu, nieumiejętnego cementowania scen — nie uratuje ani humor żołnierski, ani doskonały chór Dana, ani nawet Dymsza z Krukowskim. Pogorzelska w akcji ratowniczej dała wynik raczej ujemny przez zbytnie pofolgowanie rewjowej grotesce.

W całości też film jest rewją i wojskową (sceny koszarowe) i teatralną (wszystkie inne, prócz prawdziwie kinowej sceny z policjantem i kradzieżą gęsi). Niestety, to, co wygrywa na rewji: pointa piosenki i wytrzymanie gry aktora, w filmie zatraca się przez szybkość obrazów i nieszczególną dźwiękowość.

J. G. Ł.

Nieposkromiony.

Wytwórnia: Fox. — Role główne: George O'Brien i Louise Huntington.

KINO PASAŻ.

Jest to film z cyklu „sensacyjnych", o naiwnej treści, ale posiadający prawdziwie kinowe tempo i ciekawe, trzymające w napięciu, sceny. Młody Amerykanin, zwany „Gwiżdżącym Danem", walczy z bandą łotrów przy pomocy konia i mądrego psa-wilczura. Chcąc pomścić zabitego szeryfa, swego przyjaciela, idzie w trop za bandą, ratuje ukochaną dziewczynę z ich rąk i kładzie kres istnieniu opryszków.

George O,Brien w roli „Gwiżdżącego Dana" fenomenalnie jeździ na koniu, chwyta na lasso i ujeżdża mustangi. Jego partnerka, Louise Huntington, daje pełną uroku postać córki farmera.

Świetną jest scena skoku konia w rzekę oraz zakończenie. Dźwiękowo film bez zarzutu. W dodatkach tygodnik Foxa i 3-aktowa zabawna komedja.

Gehenna miłości.

Produkcja europejska (?). — Role główne: Ivan Petrovicz i Viviana Gibson.

KINOTEATR STYLOWY.

W dzisiejszej lawinie „tałkiesów", filmów kolorowych, „parad" i rewjo-operetek, wznowienie tego obrazu należy powitać z uznaniem. Jest to film z dawnych, dobrych, „niemych" czasów, tzw. „rosyjski", którego treścią przygody młodego księcia Aleksandra Aleksandrowicza po rewolucji bolszewickiej.

Ivan Petrovicz, piękny amant, subtelnie odtwarza postać księcia Aleksandra, Viviana Gibson doskonale się wżywa w osobę namiętnej, uczuciowej Rosjanki.

Pyszne typy komiczne stwarzają George Aiexander i Hans Junkermann.

Całości dopełnia piękna ilustracja muzyczno-śpiewna z płyt gramofonowych.

W nadprogramie kabaret dziecięcy i niezbędny, dość nudny, polski tygodnik.

R. L. S.

Budowa gmachu miejskiego przy ul. Kętrzyńskiego.

Wiceprezydent miasta Kolbuszowski i członkowie sekcji technicznej z prez. inż. Matzkem i wiceprez. dr. Rosenkranzem, oraz inżynierowie miejscy z inż. Lewakowskim, zwiedzili w sobotę w południe nowobudujący się dom czynszowy przy ul. Kętrzyńskiego. Przedsiębiorca inż. Opolski informował członków sekcji o stanie budowy. Członkowie stwierdzili na miejscu, że budowa postępuje naprzód, budynek jest już pokrywany dachem i w tych dniach przystąpi się do instalacji centr. ogrzewania. Dzięki sprzyjającej pogodzie, budowa trwa nadal i zatrudnionych jest około 60 bezrobotnych. Z początkiem marca br. przystąpi się do wewnętrznej wyprawy gmachu, a inż. Opolski zapewnił członków sekcji, że w sierpniu br. odda już gmach do użytku. Jak wiadomo, gmach zawierać będzie 84 mieszkań jednopokojowych.

Raut Prasy.

Zapowiedziany na dzień 30 stycznia w salach Kasyna i Koła Lit.-Artystycznego wielki Raut Prasy, wywołał powszechne zainteresowanie. Zarówno z miasta, jak i z prowincji nadchodzą pod adresem komitetu nieustannie zapytania i zgłoszenia.

Raut odbędzie się, jak już donosiliśmy, staraniem Towarzystwa Dziennikarzy Polskich i Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie, a dochód przeznaczony jest na fundusz dla wdów i sierót po dziennikarzach polskich.

Komitet dziennikarski, przygotowujący Raut Prasy, rozpoczyna już w najbliższych dniach rozsyłkę zaproszeń i zgóry uprasza osoby, które skutkiem mylnych adresów lub przeoczenia nie otrzymały zaproszeń, o zgłaszanie się po nie pod adresem: Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie, ul. Sokoła 4.

Raut Prasy, który w tym roku zastąpi dotychczasowe tradycyjne Bale Prasy, zapowiada się jako pierwszorzędna zabawa karnawałowa, która, choć ze względu na obecną sytuację ekonomiczną ograniczona do skromniejszych ram, stanowić będzie niewątpliwie clou tegorocznego karnawału lwowskiego. Program taneczny obejmuje mnóstwo atrakcyj i niespodzianek.

Budowa kościoła na górnym Łyczakowie.

Wczoraj odbyło się w sali Sokoła IV-go posiedzenie ogólne Komitetu budowy kościoła na górnym Łyczakowie pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej. — W zebraniu wziął udział ks. Arcybiskup Twardowski.

Przewodnictwo zebrania objął rekt. dr. Nadolski, do przewodnictwa honorowego zaproszono ks. Arcybiskupa Twardowskiego. Ks. Arcybiskup wygłosił na wstępie krótkie przemówienie, w którem nawoływał do ofiar na rzecz budowy kościoła, który obok religijnego ma także doniosłe znaczenie bastjonu narodowego. Po przemówieniu udzielił Ks. Arcybiskup obecnym arcypasterskiego błogosławieństwa.

Z porządku dziennego rekt. dr. Nadolski zdał sprawę z dotychczasowych postępów budowy, którą doprowadzono do posadzek, koszem 174 tysięcy zł. W lecie br. budowa ma być doprowadzona pod dach, na co potrzeba jeszcze 600 tys. zł.

Dyr. Zawistowski przedstawił sprawozdanie rachunkowe ze zbiórek, poczem rejent Mayer postawił wniosek na dobrowolne opodatkowanie się obecnych na rzecz budowy kościoła, oraz prowadzenie energicznej akcji zbiórkowej. W tym celu został wybrany osobny subkomitet.

Nowy teatr w Warszawie.

Pod kierownictwem p. Janiny Strzeleckiej i dr. Jerzego Bujańskiego powstał w Warszawie teatr, który nosić będzie nazwę „Teatr dla wszystkich".

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 12-tej odbyła się w Łazienkowskiej Pomarańczarni premjera rewji dla dzieci „Miała baba koguta". tekst Aleksandra Maliszewskiego, reżyserja i inscenizacja Jerzego Bujańskiego. Układ plastyczny Jadwigi Hryniewieckiej i Haliny Bielskiej, dekoracje Jana Golusa, muzyka Anatola Zarubina. Conferencierkę prowadzić będzie p. Henryk Ładosz.

Zespół teatru stanowią: pp. Kopczyńska, Klimaszewska, Śniadecka, Niedźwiecka, Hryniewicka, Kierczyński, Krell, Dąbrowski.

W następną niedzielę również o godzinie 12 odbędzie się specjalne przedstawienie dla prasy i zaproszonych gości. (PAT).



W dawnej Pomarańczarni w Łazienkach powstał nowy teatr dla dzieci pod nazwą „Teatr dla Wszystkich", pod kierownictwem p. J. Strzeleckiej i dr. J. Bujańskiego. Pierwszą sztuką, odegraną w nowym teatrze, była rewja dla dzieci pt. „Miała baba koguta", z tekstem A. Maliszewskiego i muzyką A. Zarubina. — Zdjęcie nasze przedstawia jedną ze scen rewji z p. J. Hryniewiecką w środku.

Z wydawnictw perjodycznych

„Świat Kobiecy" dwutygodnik ilustrowany. Terść Nru 2-go: Jadwiga Krawczyńska: Bezrobocie; St. Essmanowski: Listy z Warszawy; Kazimiera Alberti: Nuta dzisiejszości w portretach kobiecych; Włodzimierz Lewik: Temu trzysta lat w Olszówce; dr. Guttmann Leon: Kobieta i jej stroje na przełomie wieków; Lityński Zygmunt: Pim; dr. Ludwika Auerbach: Zwalczanie melancholj; dr. Henryk Balk: Gość. Dlaczego. Niemęskie łzy. Miód, — poezje; Nittman T. M.: Szyby o zmroku; Gentleman: Cośniecoś dla panów; Cailler-Sobańska: Zimowe sporty; Przegląd wydawnictw; Część praktyczna, zawiejąca wytworne modele mód, Towaroznawstwo, przepisy gospodarskie, piękne roboty ręczne i niezrównany, jak zwykle, w pomysłowości Kącik praktyczny — imponuje bogactwem i doborem materjału.

„Polonia-Italja". Ukazał się Nr. 9/10 organu Izby Handlowej Polsko-Italskiej „Polonia-Italia". Na treść tego numeru składają się artykuły następujące: Czesław Peche: Rozwój przemysłu w Polsce; I. N. E.: Wywóz z Italji na rynki europejskie; I. N. E.: Przemysł meblarski w Italji. Oprócz tego numer zawiera kronikę polską oraz italską a nadto kronikę kulturalną. Treść powyższą uzupełnia wykaz ofert.

„Niepodległość" dwumiesięcznik. Jak zwykle punktualnie ukazał się w dniu 1-go stycznia 10-ty zeszyt dwumiesięcznika „Niepodległość", redagowanego przez b. Ministra Leona Wasilewskiego. Nowy zeszyt przynosi cały szereg niezwykle cennych materjałów oświetlających dzieje ostatnich dziesiątków lat, z okresu walki o niepodległość. W dziale rozpraw Zygmunt Pietkiewicz pod datą 1893 roku kreśli ówczesne nastroje polityczne na terenie Berlin-Zurych; James Douglas daje cenny przyczynek do misji P. P. S. i Ligi Narodowej w Japonji w 1904 roku; Al. Rżewski kończy swoją pracę o lokaucie łódzkim 1906 do 1907; dr. E. Brzeziński zamyka wspomnienie swojego życia opisem wypadków w przeddzień odbudowy Polski; Adam Purtal w barwnem i żywem wspomnieniu opisuje wykonany przez siebie zamach na naczelnika niemieckiej policji politycznej dr. Erycha Schultzego; dr. Próchnik kreśli szkic historyczny z działalności Rady robotniczo-żołnierskiej w Poznaniu na przełomie 1918/19 roku. W dziale dokumentów drukuje „Niepodległość" dalszy ciąg sensancyjnych materjałów z posiedzeń rosyjskiej Rady Ministrów odnoszących się do urządzeń „Polskiego kraju" w pierwszym i drugim roku wojny światowej. Zeszyt uzupełniają „Miscellanea" oraz bogaty dział sprawozdawczy. — Instytut Badania Najnowszej Historji Polski, który wydaje od trzech lat „Niepodległość" przypomina, że począwszy od Nr. 9 „Niepodlegołść" została przekształcona z kwartalnika na dwumiesięcznik i że dokompletować zeszyty można za pośrednictwem administracji „Niepodległość" w Warszawie ul. Nowolipie, 2, tel. 540—45. Polska Zjednoczona. Cena ostatniego zeszytu wynosi zł. 6. — W prenumeracie zł. 5. — Wszelkich informacyj udziela sekretarz Redakcji dr. Wacław Lipiński, Aleje Ujazdowskie 1. telefon 8-02-80 wewn. 87.

„Kobieta Współczesna". Tygodnik. Ładnie ilustrowany Numer 3-ci tygodnika „Kobieta Współczesna", zawiera wiele interesujących artykułów. Oto treść numeru: Artykuł wstępny p. t. „Z dnia na dzień" — w Rosji Sowieckiej. H. Monwidowej, dalszy ciąg artykułu p. t. „Tego niema w arkuszach spisowych", „Szukam pracy" — K. Muszałówny, „Barbara Niechcicowa" — recenzja książk 1-go tomu Nocy i Dni — Marji Dąbrowskiej przez M. Czapską. „Życie i praca" — korespondencja ze Złoczowa — Haliny Siemieńskiej i „Wśród książek" — Cz. Wojeńskiej. W dziale literackim: „Septimus" — Wiliam J. Locke tłumaczenie Janiny Zawisza-Krasuckiej, wiersz p. t. „Przy aparacie" — Halin Korskiej, „Szczęście", „Konfrontacja" i „Tajemnica Lali". — W dodatku „Mój Dom" — mody, o hodowli roślin, kosmetyka i przepisy kuchenne. Na tablicy robót, projekt na serwetkę, Haft Richelieu.

Jak wygląda kryzys w N. Jorku?

Pozory. — Luksus i nędza. — Wojna maszynom. — Wysiłki reklamy. — Wszędzie to samo.

Na pierwszy rzut oka Nowy Jork nic się nie zmienił w ciągu roku. Union Square wygląda po dawnemu jakby się znajdował na rozdrożu całego świata. Drapacze nieba, feeryczne konstrukcje smukłych budynków, świecących się fosforycznie, obok nich niższe domy, jakby umyślnie pozostawione tu dla uwydatnienia gigantyczności nowych budowli. Ostra strzała Chrysler Building ginie gdzieś we mgle w górze i wygląda jakby wrzynała się w chmury. Niklowa wieża Empire State płonie czerwonemi ogniami i wyrzuca światło przez otwory dwudziestu tysięcy okien. 5-a i 14-a Avenue krzyżując się, wylewają potoki samochodów, omnibusów i masy ludzkiej. Ruch, pośpiech szalony, otumaniający pęd — tak, jakby cała ludzkość wylęgła nagle na ulicę i tłoczyła się strwożona, nie wiedząc dokąd iść.

Zapada wieczór. Nowy Jork szuka rozrywki. Dziesięć tysięcy miejsc w Roxy. świątyni filmu dźwiękowego, już są sprzedane! W Earl Carroll, albo u Ziegfielda trzeba zamawiać bilety na tydzień naprzód. W dzień przedstawienia można je dostać po potrójnej cenie od przekupnia. W „speakeasies" elegancki Nowy Jork pije alkohol narówni z „gangsterami", rzezimieszkami i opryszkami, tłocząc się, jak śledzie w beczce. Można jeszcze pójść do jednego z „night-clubs", gdzie bez 20 dolarów wogóle nie wpuszczą do środka. Tam zobaczy się girlsy, modystki, najpiękniejsze dziewczęta świata. Przedstawienie pod mod nem hasłem sex-appeal'u. I wszędzie pełno! Codziennie kilka statków odpływa na Bermudy i do Hawany — bo tam wolno pić. Kabiny zawalone są butelkami szampana. Po powrocie pasażerów wynoszą ze statku. Przyjemność ta nie należy do tanich. I znowu tłok, wszędzie tłok.

I to się nazywa kryzys?!...

Powierzchownemu obserwatorowi mogłoby się wydawać, że Nowy Jork nie różni się niczem od N. Jorku 1930. To samo szalone tempo życia, światło, ruch, żądza użycia. Tak jednak nie jest. Różnice są, i to duże. Widoczne są więcej przy świetle dnia, niż przy świetle neonów. Nowy Jork jest zbyt wielkiem miastem na to, aby mieć jed nolitą skalę życia. Dlatego też nigdzie niema tak rażącego, tak brutalnego kontrastu luksusu z nędzą. Luksus jest tą maską zewnętrzną dla cudzoziemców i dla oszukania samych siebie. Ale co się pod nią kryje?...

Przejdźmy po Union Square. Jest tam małe rondo: pośrodku wydeptany trawnik, wokoło postój taksówek. Na trawniku leżą, siedzą, drzemią apatycznie szare postacie. Jeden rzut oka na nie wystarcza, aby wiedzieć, co to za jedni.

— Bezrobotni! Jedni z ośmiu miljonów ludzi bez pracy, których liczy w tej chwili Ameryka.

Pełno ich na wszystkich skwerach, na przedmieściach, kręcą się koło teatrów i lokali zabawowych. Czasem żebrzą, czasem żebraninę chcą pokryć fikcją pracy. Pomagają wysiadać z samochodu, proponują odniesienie pakunku. I, jak zawsze i wszędzie, żerują na nich agitatorzy. Kręcą się wśród nich niestrudzenie, są słuchani, choćby dlatego, że tamci i tak nie mają nic do roboty. Oto jakiś speaker wskakuje na ławkę i w płomiennej przemowie wypowiada wojnę... maszynom.

— My, obywatele amerykańscy, zrobiliśmy Stany Zjednoczone największem przemysłowem państwem świata! Naszemi rękami, naszą krwią i po tem wyrosła ta potęga! I cóż? Maszyny odebrały nam chleb! Towarzysze! Precz z maszynami!

Interwencja policemana kładzie kres przemowie.

Niektórzy bezrobotni grają całemi dniami prowokacyjnie w piłkę nożną pod oknami fabrykantów. Jest w tem pewien swoisty humor amerykański, nawet w sytuacji tragicznej.

Poza tem zastój w handlu, zastój nie bywały. Wszystko jest do sprzedania i wszystko do wynajęcia. Pod tym względem Nowy Świat nie różni się od starego kontynentu. W kilkunasto piętrowych sklepach, oświetlonych jak w bajce — pustki. Olbrzymie plakaty reklamowe nawołują do kupna:

„Nie wycofujcie z banku pieniędzy! Nie ulegajcie panice! Kupujcie jak najwięcej a przyczynicie się do dobrobytu kraju i własnego!", „Kupować teraz to oszczędność, bo sprzedajemy po cenach niżej kosztu!", „Za pół darmo, aby zarać tylko u nas!".

I mimo wszystko — w sklepach pusto. Na samej tylko 7-mej Avenue przeszło tuzin wielkich firm ogłosiło upadłość. Więc sprzedaż z licytacji i — stado kruków zlatujących się na licytacje, kupujących po śmiesznie niskiej cenie. Ci, co mają trochę gotówki i wiedzą, że przetrwają kryzys. Bogacze przyszłości. Bractwo, rozsiane po całym świecie.

Na licytacji Chrysler idzie za 100 dolarów, zegar, z ceną 200 dolarów — za dziesięć. I tak dalej.

Nowy objaw kryzysu: niema domu, na którymby nie wisiała karta, lub kilka kart z napisem: „do wynajęcia". Lokale duże, małe, pokoje, sklepy, garaże, całe piętra — wszystko jest do wynajęcia.

— Ktoby chciał, mógłby natychmiast wynająć cały Empire State z jego 102-ma piętrami, — mówi ironicznie pewien stary Amerykanin. — Tak, tak, minęły czasy kryzysu mieszkaniowego w Nowym Jorku!

Jak powszechne są pewne zjawiska na całym świecie!

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

II. Firm. 1682/31/B. II. 266. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B" wpisano. Dzień wpisu: 12 grudnia 1931. Spółka Akcyjna po myśli Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928, DZURP. Nr. 39/383, oparta na statucie spółki, zatwierdzonym postanowieniem Ministrów Skarbu, oraz Przemysłu i Handlu z 20 grudnia 1930, ogłoszonem w Monitorze Polskim Nr. 298 z dnia 29 grudnia 1930. Brzmienie firmy: Polskie Towarzystwo Ubezpieczeń „Patria" Spółka Akcyjna. Po angielsku: „Polisch Jusurance Compagny „Patria" Limited". Po francusku: „Compagnie Polonaise des Assurances „Patria" Societe Anonyme". Po niemiecku: „Polnische Versicherungs Gesellschaft „Patria" Aktien Gesellschaft". Siedziba zakładu głównego — Warszawa. Siedziba oddziału — Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa: celem spółki jest prowadzenie działalności ubezpieczeniowej: 1) bezpośredniej w działach ubezpieczeń :a) od następstw nieszczęśliwych wypadków, b) od odpowiedzialności cywilnej, c) samochodów; 2) pośredniej we wszystkich działach ubezpieczeń. Kapitał zakładowy Spółki wynosi 1,000.000 zł. całkowicie wpłaconych i jest podzielony na 10.000 sztuk akcji po 100 zł. nominalnej wartości, opiewających na okaziciela. Zarząd składa się z trzech do sześciu członków. Członkami zarządu ustanowiono: 1) Antoniego Wieniawskiego z ul. Pięknej l. 2, 2) Jana, Adama Jeziorańskiego z ul. Boduena l. 5, 3) Mieczysława Lilienthala z ul. Grojeckiej l. 43, 4) Andrzeja Śliwińskiego z ul. Szpitalnej l. 5 i 5) Ananjasza Einhorna z ul. Kopernika l. 16 wszystkich z Warszawy. Podpis firmy następuje w ten sposób, że wszelkie pełnomocnictwa, akty i dokumenty, z których wynika jakiekolwiek dla spółki zobowiązanie z wyjątkiem polis, dodatków do polis i świadectw tymczasowych, oraz czeki i listy o wydanie funduszów z instytucji kredytowych winny być opatrzone podpisami dwóch członków Zarządu lub jednego członka Zarządu i prokurenta. Polisy natomiast, dodatki do polis, świadectwa tymczasowe, korespondencja, zarządzenia dotyczące czynności biurowych, pokwitowanie z odbioru korespondencji, przesyłek pocztowych i innych mogą być podpisywane przez jednego członka Zarządu. Udzielono prokury dla Centrali i wszystkich oddziałów Drowi Mieczysławowi Burdowiczowi, Bolesławowi Dobrzyckiemu, Arnoldowi Postowi, wszystkim z Warszawy, z których każdy uprawniony jest podpisywać za spółkę — łącznie z jednym z członków Zarządu. Wyjątek stanowią polisy, dodatki do polis i świadectwa tymczasowe tudzież korespondencje, nie zawierające zobowiązań, pokwitowania z odbioru korespondencji, przesyłek pocztowych i innych, które każdy z prokurentów ma prawo podpisywać samodzielnie. Dla oddziału w Krakowie udzielono prokury z prawem podpisywania we dwóch łącznie pod stemplem firmy z oznaczeniem Oddziału Drowi Maksymiljanowi Rittmanowi, Tadeuszowi Synowcowi, Zofji Burdowiczównie, wszystkim z Krakowa. Wyjątek od zbiorowego podpisu oddziału stanowią: polisy, dodatki do polis i świadectwa tymczasowe, tudzież korespondencja nie zawierająca zobowiązań, pokwitowania z odbioru korespondencji, przesyłek pocztowych i innych, które niezależnie od podpisu przez dwóch prokurentów władny jest podpisywać samodzielnie z oznaczeniem Oddziału za Oddział w Krakowie Dr. Maksymiljan Rittman. Czas trwania spółki nieograniczony. Rok obrachunkowy — kalendarzowy. Ogłoszenia Spółki, wymagane przez prawo i statut niniejszy, winny być zamieszczone w pismach wskazanych przez prawo, oraz w jednem z czasopism warszawskich według wyboru Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów. Przepisy o likwidacji zawarte są w par. 40 i 41 statutu Spółki. Wpisano na podstawie podania z dnia 10 grudnia 1931, na podstawie statutu Spółki w brzmieniu, ogłoszonem w Monitorze Polskim Nr. 298 z 29 grudnia 1930, str. 3/4, na podstawie wyciągu z rejestru handlowego Sądu okręgowego w Warszawie, Dział B. Nr. 629/IV i Nr. 6682/XXVI oraz na podstawie uwierzytelnionego odpisu protokołu posiedzenia Zarządu spółki z dnia 18 marca 1931, Nr. rep. 1524.

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, 12 grudnia 1931. 319

II. Firm. 1032/31. C. VI. 538. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Poltram" wytwórnia sprzętów radjowych i wyrobów metalurgicznych spółka z ograniczoną odpowiedzialnością wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 21 lipca 1931. Zmieniono ustępy V. i IX kontraktu spółki przez nadanie im następującego brzmienia: Ustęp V.: „Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 zł. (słownie dwadzieścia tysięcy złotych) i składa się z następujących wkładek zakładowych spólników: a) Rudolfa Schwaaba w kwocie 4.000 zł., b) Karola Weingartnera w kwocie 4.000 zł., c) Franciszka Fleischmanna w kwocie 4.000 zł., d) Leopolda Weissa w kwocie 8.000 zł.". Ustęp IX.: „Zarząd spółki składa się z dwóch zawiadowców. — Zawiadowcami ustanawiają wszyscy spólnicy zgodnie p. p. Franciszka Fleischmanna i Leopolda Weissa obu jednak tylko na czas póki zostają w stosunku spólników. Do zastępowania spółki na zewnątrz upoważnieni są łącznie dwaj zawiadowcy, którzy wobec tego firmę spółkową zastępować będą w ten sposób, że pod pełnem brzmieniem firmy wydrukowanem, wypisanem lub wyciśniętem pieczęcią położą podpisy obaj zawiadowcy. — Do podpisywania zwyczajnej korespondencji handlowej, nie rodzącej dla spółki żadnych zobowiązań uprawniony jest także jeden zawiadowca". Zmieniono nadto ustęp XII oraz zdanie 16 ustępu XIII. kontraktu spółki. Wykreśla się zawiadowców Rudolfa Schwaaba i Hansa Tausiga. W ich miejsce zawiadowcami ustanowiono Franciszka Fleischmanna i Leopolda Weissa. Wpisano na podstawie podania z dnia 10 lipca 1931 oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 8 sierpnia 1931 L. R. 16.876.

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 20 lipca 1931.

I. Firm. 1622/31. C. VI./577. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie: „Hurtownia spożywcza Spółka z ogr. odpow. w Krakowie ul. Florjańska L. 47. wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 1 grudnia 1931. Zmieniono art. 9 kontraktu Spółki, którego brzmienie obecnie jest następujące: „Uchwałą Walnego Zgromadzenia spólników zostaje wybrany zarząd spółki na przeciąg 2-ch lat. — Składa się on z jednej osoby. Zarządcą Spółki wybrany zostaje na przeciąg pierwszego dwóchlecia gospodarczego dr. Artur Guttentag. Do zarządu należy prowadzenie interesów Spółki należących do normalnego trybu przedsiębiorstwa, oraz załatwienie wszystkich agend imieniem Spółki. Za brak staranności porządku kupieckiego właściwej przy prowadzeniu spółki, jest zarządca wobec spółki odpowiedzialnym. Wpisano na podstawie podania z dnia 27 listopada 1931, oraz na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 20 listopada 1931 L. R. 40.345. 324

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 1 grudnia 1931.

II. Firm 1480/31. A. IV/353. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie „Dom Tekstylny A. Wang w Krakowie, ul. św. Marka L. 18, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 30 października 1931. Wykreśla się firmę: „Dom Tekstylny A. Wang w Krakowie, ul. św. Marka L. 18". Wpisano na podstawie podania z dnia 28 października 1931, L. Rep. 15.605".

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 30 października 1931 r.

II. Firm. 1481/31. A. V/177. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie „Wang i Ska" w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 30 października 1931. Wykreślono firmę „Wang i Ska" w Krakowie. Wpisano na podstawie podania z dnia 28 października 1931, L. Rep. 15606". 322

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 30 października 1931 r.

Firm. 986/31/A. I. 278. Wykreślenie firmy: Z rejestru A. wykreślono: Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie firmy: Gottlieb i Galler w Przemyślu. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel surowców i wytworów włókienniczych. Firma Spółki: Jawna spółka handlowa. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Dawid Gottlieb w Sanoku, Hersch Lipa Gottlieb w Oleszycach, Natan Gottlieb i Lipa Galler w Przemyślu. Wskutek wystąpienia spólników: Dawida Gottlieba, Natana Gottlieba, Herscha Lipy Gottlieba 6 marca 1931 Spółka rozwiązaną została. Dzień wpisu: 24 grudnia 1931.

Sąd okręgowy. 349
Przemyśl, 4 grudnia 1931.

Firm. 113/31/A. IV. 155. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie: „Dehak" Dom Handlowo-Komisowy, Dr. Juljusz Scharf — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 23 stycznia 1931. Firmę „Dehak" Dom Handlowo-Komisowy, Dr. Juljusz Scharf wykreśla się z ts. rejestru handlowego. Wpisano na podstawie podania z dnia 21 stycznia 1931. 312

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, 22 stycznia 1931.

II. Firm. 1476/31/A. V. 223. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie „Dom Handlowy" Müller i Ska w Krakowie dodatkowo wpisano: Dzień wpisu: 29 października 1931. Firma „Dom Handlowy" Müller i Ska w Krakowie została rozwiązaną i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorami ustanowieni zostali Bernard Müller i Rafał Lulla, obaj zamieszkali w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 28, którzy firmę w ten sposób podpisywać będą, że pod wypisanem lub wyciśniętem pieczątką brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji" kumulatywnie umieszczać będą swoje podpisy. Wpisano na podstawie podania z dnia 28 października 1931 L. Rep. 39.767.

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, 29 października 1931. 317

II. Firm. 1319/31/A. V. 234. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" wpisano: Data wpisu: 30 września 1931. Brzmienie firmy: Adam Glück, Przedsiębiorstwo autotechniczne „Autostart". Siedziba firmy: Kraków, Zwierzyniecka l. 29. Przedmiot przedsiębiorstwa: Komisowa sprzedaż artykułów autotechnicznych i pokrewnych. Posiadacz firmy: Adam Glück, przemysłowiec w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 29, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją, lub wypisanem przez kogokolwiek brzmieniem firmy umieszczać będzie własnoręczny podpis „Adam Glück". Wpisano na podstawie podania z dnia 27 września 1931 r. na zasadzie protokułu L. Rep. 15.390. 315

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, 29 września 1931.

LICYTACJE.

E. 5337/30. Edykt licytacyjny. Dnia 29 lutego 1932, godzina 8.30 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 447, 450 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 4431 zł. 42 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 383

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, dnia 15 stycznia 1932.

E. 416/31 i E. 2117/30. Edykt. Dnia 21 stycznia 1932 odbędzie się sprzedaż realności lwh. 728 gminy Klimkówka, oszacowanej na 7275 zł. 62 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 3924 zł. Nadto odbędzie się sprzedaż 11/16 lwh. 39 — 1/32 lwh. 312 — 313 i 661 tejże gminy, oszacowanych na 5682 zł. 68 gr., w której najniższa oferta wynosi 3652 zł. 47 gr.

Sąd grodzki. 380
Rymanów, dnia 25 listopada 1931.

E. 1454/31. Edykt licytacyjny. Dnia 1 lutego 1932 o godzinie 9 rano odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacja whl. 1729 i 933 gminy Załuże. Nieruchomość oceniona jest na 17.767 zł. Najniższa oferta 11.845 zł. 377

Sąd grodzki, Oddział II.
Zbaraż, dnia 30 grudnia 1931.

E. 3092/30. Edykt. Dnia 26 lutego 1932 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 6 licytacja 1/4 części realności obj. whl. 30 gminy Rudki. Cena szacunkowa 1745 zł. Najniższa oferta 827 zł, 50 gr. 378

Sąd grodzki, Oddział III.
Rudki, dnia 28 grudnia 1931.

E. 1890/31/5. Edykt licytacyjny. Dnia 10 lutego 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 5 publiczna sprzedaż 3/112, 3/1344, 7/112, 18/1344, 39/1344 części realności lwh. 98, 3/28, 3/336, 7/28, 18/336, 39/336 części realności lwh. 500, 47/60, 13/60 części realności lwh. 793, 47/99, 13/99 części realności lwh. 795 gminy Kasina wielka. Nieruchomości te oszacowano na 2205 zł. 43 gr., najniższa oferta 1470 zł. 28 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 371
Mszana dolna, dnia 12 stycznia 1932,

E. 1887/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 19 lutego 1932 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 5 publiczna sprzedaż 1/4 części realności lwh. 301 gminy Dobra. Powyższą nieruchomość oszacowano na 1686 zł. 50 gr., najniższa oferta 1124 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 372

Sąd grodzki.
Mszana dolna, dnia 19 grudnia 1931.

E. 4161/31. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1932, godzina 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 10 licytacja 1/12 części whl. 465, 1/3 whl. 1248, 1/6 whl. 3381, 1/6 whl. 1892, składających się z 14 parcel gruntowych, łącznej wartości szacunkowej 1302 zł., a najniższej oferty 868 zł. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IV. 373
Rohatyn, dnia 10 grudnia 1931.

III. E. 4047/29. Dnia 1 marca 1932 o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się w sali III. podpisanego Sądu licytacja realności whl. 975/I. ks. gr. gm. m. Lwowa ul. Mochnackiego 23 składającej się z pb. 4200 i pgr. 145/4 z domem i przynależytościami wyszczególnionemi w protokole opisania. Cena szacunkowa 254.168 zł. 70 gr. Najniższa oferta wynosi 127.084 zł. 35 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 291

Sąd grodzki miejski, Oddział III.
Lwów 23 listopada 1931.

E. IV 3301/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Błażeja Najbara w Krośnie odbędzie się dnia 9 lutego 1932 w biurze Nr. 14 II. piętro o godzinie 11 rano licytacja realności lwh. 1192 gm. kat. Krosno składająca się z pgr. lk. 332/2 i 335 i pbud. 680 o łącznym obszarze 32 ar. 25 m. kw. Wartość szacunkowa 14.844 zł. Najniższa oferta 7.422 zł.

Sąd grodzki.
Krosno, dnia 18 grudnia 1931. 367

E. 784/31/10. Edykt. Dnia 29 stycznia 1932 o godzinie 9 rano odbędzie się w wyżwymienionym sądzie licytacja 7/48 części realności lwh. 44 i 70 ks. gr. gm. kat. Roztoka i przynależnej części budynków. Cena szacunkowa powyższych części wynosi 2191 zł. 87 gr. Najniższa oferta 1461 zł. 24 gr. Prawa sprzeciwiające się licytacji należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym, gdyż inaczej nie będzie można dochodzić przeciw nabywcy w dobrej wierze. 366

Sąd grodzki, Oddział II.
Zakliczyn, dnia 28 listopada 1931.

V E. 5177/29. Edykt licytacyjny. Dnia 26 stycznia 1932 o 9 rano odbędzie się w sądzie grodzkim w Tarnowie, w biurze Nr. 72 II p. licytacja realności whl. 397 ks. gr. gm. kat. Strusina tj. budynku parterowego mieszkalnego, parterowej murowanej kaflarni, stajni, stodoły oraz ogrodu warzywnego przy przystanku kolejowym Klikowa 2 km. od miasta Tarnowa. Realność ta jest obciążona dożywotniem użytkowaniem. Wartość realności 32.400 zł. Najniższa oferta 16.200 zł. 368

Sąd grodzki.
Tarnów. dnia 9 stycznia 1932.

III E. 7400/31. Edykt licytacyjny. Dnia 21 stycznia 1932 o 9 rano odbędzie się w Sądzie grodzkim w Tarnowie w biurze Nr. 72 II p. licytacja realności whl. 715 ks. gr. gm. kat. Tarnów tj. domu murowanego jednopiątrowego dwufrontowego przy placu Dożywocie i ul. Bożnic. Realność oceniona na 68.500 zł. Najniższa oferta 34.250 zł. 369

Sąd grodzki.
Tarnów dnia 10 stycznia 1932.

E. 3521/30. Edykt licytacyjny. Dnia 1 marca 1932, godzina 8.30 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 18, 309 gminy Oporzec. Najniższa oferta 367 zł. 48 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 387

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, 15 stycznia 1932.

E. 4140/30. Edykt licytacyjny. Dnia 2 marca 1932, godzina 9.30 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 2526 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 121 zł. 88 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 386

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, dnia 15 stycznia 1932.

E. 10190/30. Edykt licytacyjny. Dnia 1 marca 1932, godzina 8.30 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 61, 232 gminy Wyżłów. Najniższa oferta 77 zł. 04 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 385

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, dnia 15 stycznia 1932.

E. 506/31. Edykt licytacyjny. Dnia 21 marca 1932, godzina 8.30 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 84, 85 gminy Wyżłów. Najniższa oferta 378 zł. 58 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 384

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, dnia 15 stycznia 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. Cg. J. 260/30/1. Strona powodowa: Anna Knapczyk i tow. wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Masie spadkowej po śp. Jacentym Leji o 2739 zł. zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 15 lutego 1932, godz. 9 przedpołudniem w tym Sądzie, biuro Nr. 116. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dr. Pasionka Emila, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 370

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Nowy Sącz, dnia 5 października 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 133/31/54. W sprawie postępowania ugodowego Izaka Stachla we Lwowie. Z powodu polepszenia projektu ugodowego z korzyścią dla wierzycieli odracza się audjencję ugodową na dzień 22 stycznia 1932 godzina 11, Sala 22 tut. Sądu Rutowskiego 13. 365

Sąd okręgowy.
Lwów, 14 stycznia 1932.

Sa 113/31/296. W sprawie ugodowej do majątku Ziemskiego Banku Kredytowego S. A. we Lwowie, wobec przedłużenia przez Ministerstwo Sprawiedliwości czasokresu do przyjęcia ugody na czas do dnia 16 marca 1932 — wyznacza się audjencję ugodową na dzień 14 marca 1932 godzina 10 Sala 22 tut. Sądu, ul. Rutowskiego 13. 364

Sąd okręgowy.
Lwów, 22 grudnia 1932.

Sa 11/30. Sprawa układowa do majątku Wolfa Hilsenratha recte Ständiga, kupca w Kołomyi. Uchwałą Sądu apelacyjnego we Lwowie z 21/12 1931, Lcz. II. R. 892/31, odmówiono zatwierdzenia ugody. 374

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.
Kołomyja, dnia 8 stycznia 1932.

Sa 93/31. Zastanawia się postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużnika Izraela Mantla w Sędziszowie. 375

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 12 grudnia 1931.

Sa 100/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Róży Kurz w Tarnowie. Komisarz ugodowy Dr. Stanisław Freindl, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy adwokat Dr. Niemierowski w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 5 stycznia 1932 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia zawarcia wierzytelności do 1 stycznia 1932. 376

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 2 grudnia 1931.

Sa 13/31. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe, wdrożone tus. uchwałą z dnia 28 kwietnia 1931, Sa 13/31 do majątku Naści Kuchty, kupcowej w Wasiuczynie, zastanawia się. 379

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 8 stycznia 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 202/31. Anna Sało urodzona 1891 w Rudzie Leśnej wyjechała z wojskami rosyjskiemi do Rosji, gdzie miała umrzeć. Celem uznania jej za zmarłą wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi. 363

Sąd okręgowy.
Lwów, 2 listopada 1931.

T. 332/31/4. Jan Chomyszyn urodzony 1895 we Lwowie zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 362

Sąd okręgowy.
Lwów, 7 grudnia 1931.

Wiadomości sportowe.

NIEDZIELA POD ZNAKIEM WALNYCH ZGROMADZEŃ.

Wczorajsza niedziela upłynęła w całej Polsce pod znakiem Walnych Zgromadzeń, z których należy przedewszystkiem wymienić Walne Zgromadzenie Lwowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej, Ligi PZNP. i Polsk. Zw. Lekkoatletycznego.

OBRADY L. Z. O. P. N.

Odbyte wczoraj doroczne Walne Zgromadzenie Lwowskiego Zw. Okr. Piłki Nożnej wybrało władze Zarządu w prawie niezmienionym składzie z prof. Dręgiewiczem na czele. Z ważniejszych uchwał powziętych wczoraj należy wymienić powiększenie klasy A. do 11 klubów, przyczem zaszereregowani zostaną „Old-Boy" Związku Legjonistów, w których skład wchodzą byli gracze reprezentacyjni Polski i Lwowa.

WALNE ZGROMADZENIE LIGI,

które obradowało przez dwa dni w Warszawie, odrzuciło wszystkie wnioski, dotyczące zmiany rozgrywek ligowych. Skład władz został niezmieniony, z płk. Izdebskim na czele. Ustalono terminarz rozgrywek Ligi na rok 1932, który przewiduje rozpoczęcie rozgrywek w dniu 20 marca, a zakończenie tychże w dniu 15 listopada.

POLSKI ZW. LEKKO-ATLETYCZNY

odbył swe Walne Zebranie w Warszawie, uchwalając m. in. nie rozgrywania mistrzostw drużynowych Polski, a natomiast urządzenia rozgrywek zimowych na halach. Walne Zebranie zatwierdziło decyzję Zarządu w sprawie dyskwalifikacji skarbnika Weinthala. Wybrano prezesem inż. Znajdowskiego.

ŚLĄSKI OKR. ZW. BOKSERSKI

na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, odbytem wczoraj w Katowicach, potępił postępowanie Warszawskiego Okr. Zw. Boks. i udzielił votum zaufania Polskiemu Związkowi Bokserskiemu w Poznaniu.

CRACOVIA WE LWOWIE.

Przez sobotę i niedzielę gościła we Lwowie drużyna hokejowa Cracovii, która rozegrała dwa spotkania z Pogonią, przegrywając w sobotę 2 : 4 (0 : 0, 2 : 3, 0 : 1) i w niedzielę 0 : 4 (0 : 1, 0 : 2, 0 : 1).

MISTRZOSTWA KL. B.

Wczoraj rozegrała Polonja przemyska dwa spotkania o mistrzostwo kl. B. z Pogonią II i I. T. Ł., uzyskując zaszczytne wyniki remisowe 0 : 0.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

Lechja—A. Z. S. 1 : 1 (0 : 0, 1 : 0, 0 : 1), Lechja—Hasmonea 4 : 0 (2 : 0, 1 : 0, 1 : 0).

ZAWODY BOKSERSKIE.

Warszawa—Poznań 10 : 6, Lechja Team Hasmonea—Rekord 10 : 6.

SOKÓŁ-MACIERZ ZWYCIĘŻA

w turnieju siatkówki o puhar wędrowny Polskiego Zw. Gier Sportowych. Poszczególne wyniki były następujące:

Sokół II—Dror 30 : 23, A. Z. S.—Sokół II 27 : 16, Sokół-Macierz—Sokół II 30 : 0 v-o, Sokół-Macierz—Dror 30 : 6, A. Z. S.—Dror 30 : 16, Sokół-Macierz—A. Z. S. 30 : 6.

Ogólna punktacja: 1) Sokół-Macierz 8 pkt., 2) A. Z. S. 4 pkt., 3) Sokół II, 4) Dror.

MISTRZOSTWO OKRĘGU LWOWSKIEGO W ŁYŻWIARSTWIE.

W dniu wczorajszym na torze Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego odbyły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo w jeździe sztucznej dla pań i panów i juniorów. Warunki lodowe b. złe. Startowała minimalna ilość zawodników.

Jazda sztuczna dla chłopców do lat 14: 1) Makusz (niest.) 13.7 pkt.

Jazda sztuczna dla dziewcząt do lat 14: 1) Cukermanówna (L. T. Ł.) 13.4 pkt.

Jazda sztuczna dla panienek do lat 18: 1) „Jaskólka" (L. T. Ł.) 19.7 pkt.

Spadek upadłości w Polsce.

Ilość upadłości w Polsce w listopadzie ub. r. w stosunku do poprzedniego **miesiąca spadła o 23**, ogłoszono bowiem tylko 52 upadłości, z czego na Województwa centralne przypada 36, na zachodnie 12, a na południowe 4. Upadłość ogłosiły 2 spółki akcyjne, 4 z ograniczoną odpowiedzialnością, dwie spółdzielnie, 11 spółek firmowych i komandytowych i 33 przedsiębiorstwa jednoosobowe.

W okresie pierwszych 11-u miesięcy 1931 r. ogłoszono ogółem 668 upadłości wobec 748 w odpowiednim okresie 1930 r., z czego na Województwa centralne przypada 379, (w 11 miesiącach 1930 r. — 434), wschodnie 11 (4), zachodnie 172 (183) i południowe 106 (127). Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, to na spółki akcyjne przypada 36 upadłości (w 11-u miesiącach 1930 r. — 28), spółki z ograniczoną odpowiedzialnością 92) (69), spółdzielnie 33 (26), spółki firmowe i komand. 99 (112), przedsiębiorstwa jednoosobowe 408 (513).

Rabaty dla detalistów i hurtowników tytoniowych.

Nowa ustawa o sprzedaży wyrobów tytoniowych ustala następujące rabaty dla hurtowych i detalicznych sprzedawców tych wyrobów: hurtownicy korzystają z rabatu w wysokości 10—13 procent, przyznawanego indywidualnie poszczególnym hurtownıom przez dyrekcję monopolu, detaliści zaś otrzymują rabat w wysokości 9 proc. od ceny taryfowej, z wyjątkiem przedsiębiorstw domowej sprzedaży wyrobów tytoniowych, które to przedsiębiorstwa korzystają z rabatu w wysokości 7 proc.

Dyrekcja monopolu posiada prawo obniżenia rabatu za jednomiesięcznem wypowiedzenie w czasie do 30 czerwca b. r., po tym terminie zaś za wypowiedzeniem jednorocznem.

100-na rocznica narodzin papierosa.

Papieros obchodzi obecnie setną rocznicę swych narodzin. Podobno zwyczaj skręcania papierosa powstał w r. 1830 podczas zdobywania przez wojska egipskie miasta Akka. Po zdobyciu miasta znaleziono spore zapasy tytoniu, ale ani jednej fajki. Wówczas żołnierze skręcali z papieru tutki, w których znajdował się tytoń.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Wtorek, 19 stycznia.

LWÓW (381). Godz. 10.00: Trans. Święta **Jordanu.** — 11.30: Przerwa. — 11.45: Trans. z Warszawy. Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retrans. sygnału czasu. — **Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych.** — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25—13.40: Przerwa. — 13.40: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza R. U. L. R. — 13.55: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. — 14.00: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza R. U. L. R. — 14.15: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. — 14.20: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza R. U. L. R. — 14.35—15.00: Przerwa. — **15.00: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.15: Trans. z Warszawy. Chwilka lotnicza. — 15.20: Przerwa. — **15.25: „Pod jednym dachem".** — 15.45: Trans. z Warszawy. Giełda pieniężna, oraz komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci starszych. — **16.05: „Mała rewja dziecięca".** — 16.20: Trans. z Krakowa. „Troski przemysłu bawełnianego". — **16.40: Płyty.** — 17.10: Trans. z Warszawy. „Krzysztof Arciszewski". — 17.35: Trans. z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonji Warsz. — **18.50: Rozmaitości. — 19.10: „Społeczna opieka nad dzieckiem i matką". — 19.25: Muzyka z płyt i „Silva rerum".** — 19.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **19.35: Odczytanie programu i muzyka z płyt gramofonowych.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Feljeton „Życiorys Wojciechowskiego". — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. — 21.55: Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. techniczna. — 22.10: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Nicolai Matouska (baryton). — 22.40: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — **22.50—24.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol" we Lwowie.**

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 stycznia.

WALUTY: Dolary 8,91.

PAPIERY PROCENTOWE: 4% poż. inwestycyjna 83,50; 4% poż. inwestycyjna seryjna 90,—; 5% poż. konwersyjna 40,—; 6% poż. dolarowa 59,—; 4% poż. dolarowa 43,60; 7% poż. stabilizacyjna 54,50.

DEWIZY: Belgja 124,25; Holendja 359,10; N. Jork 8,91,7; Paryż 35,09; Praga 26,41½; Szwarjacraja 174,25; Berlin 211,75; Londyn 31,25; Włochy 45,30.

AKCJE: Bank Polski 100.—; Starachowice 5.—.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zaginione świadectwo egzaminu praktycznego na nauczyciela szkół powszechnych. — Janina Brykowa. 359-3

UNIEWAŻNIAM zaginione świadectwo egzaminu praktycznego na nauczyciela szkół powszechnych. — Janina Brykowa. 359/3

UNIEWAŻNIAM zaginiony indeks Politechniki Lwowskiej Nr. 1056. — **Stanisław Platowski.** 395-2

STELLA OLGIERD. 3)

Na nowiu...

Powieść.

— Ale też panowie na ostatnią chwilę się wybrali! Nie trzeba to było wcześniej wstać? A, słyszałem, panowie po towar jadą? Pewnie na jarmark chorzelski?

I, nie czekając na odpowiedź zagadniętych, nie widząc ich spojrzeń, zezujących ku sobie, ciągnął dalej, jakby potrzebował wyzbyć się myśli, które go może gnębiły:

— Co to tam teraz za jarmarki w porównaniu z tem, co było przed wojną! To były jarmarki! Z zagranicy Niemcy „przyjeżdżały" i „płaciły", co się zażądało! Kolei poprawdzie w Chorzelach nie było, trza było jechać do Raszujki, ale co za handel był! Hej, hej! nie te czasy były! I człowiek sam mógł żyć i drugiemu zarobić dał...

— Pan kupiec? — spytał jeden z zagadniętych pasażerów, wyższy i szczuplejszy.

— Iii, teraz to już się handlem nie trudnię, za stary-m na to, odpoczywam. Ale przed wojną handlowałem końmi.

I mimowoli jakoś, jakby owo łypanie oczyma było zaraźliwe i udzieliło mu się także, łypnął okiem w stronę kupców. A spojrzenia tamtych, zezując w tym momencie ku sobie, wydały się jakby jakimś znakiem umówionym, tajemnym, organizacji, która boi się słów...

Po przemówieniu handlarza, na twarzach obydwu kupców pojawiło się zainteresowanie.

— To pan dobrodziej dobrze chyba zna tamte strony, koło Chorzel?

— Pytanie! — I roześmiał się szeroko, porozumiewawczo. — Człowiek końmi handlował, to wiadomo, za młodu piechotą chadzać musiał. Koń koleją nie jeździ! — i znowu zaśmiał się ze swego dowcipu. Tym razem głośniej chowi jego wtórowały dwa głosy jego rozmówców.

— Pan dobrodziej mieszka w tamtych stronach, koło Chorzel? — spytał zkolei drugi kupiec z owej pary, okrągły, czerwony na twarzy, o rudej brodzie i rudych, wymykających się z pod kapelusza, włosach.

— Nie, kupiłem sobie gruntu kawałeczek w Krzynowłodze Małej i pobudowałem się na nim, bo tu ziemia dobra, a tam, koło Chorzel same piachy i wyjścia na ziemi niema żadnego. Trza inaczej tam „śpekulować", a na to, to-m już za stary!

— Iii... co to stary, na psa urok... — pochlebił tamten, który pierwszy zaczął pytanie, szczuplejszy i wyższy od towarzysza.

— To tam ziemia musi-ć tania, kiedy licha? — spytał znów drugi, rzucając nieznaczne karcące spojrzenie na kolegę, jakby mu chciał powiedzieć: „nie odbiegaj od tematu?"

— A co to kupcy ziemię tam u nas jadą kupować? — wtrącił się do rozmowy inny podróżny, w maciejówce granatowej. — Ja mam kawał ziemi na sprzedaż, może kupicie?

— Duży? — zainteresował się rudy, który wydawał się w owej parze osobą ważniejszą.

— Sto dwadzieścia morgów i budynki.

— A gdzie?

— W Rykach.

— Budynki ładne?

— Eee... ładne to tam nie są! Ot, zwyczajne budynki gospodarskie!

— Dom duży?

— Trzy „mieszkania".

— Od wsi daleko?

— W samej wsi.

Porozumiewawcze spojrzenie obu kupców.

— E, to nie dla nas! My mamy kupca na ładny, duży majątek... bogaty kupiec... Wiadomo, żyć trzeba. Co się trafi, to się bierze. Potrzeba majątek — dlaczego nie? Staramy się, szukamy, aż znajdziemy majątek, aby tylko zarobić. A ten kupiec może zapłacić, aby tylko było co ładnego, coby mu się spodobało, to i zarobić można będzie nieźle!

— Jest piękny majątek, niedawno nawet kupiony i ten dziedzic nowy, co go kupił, „straszne" pieniądze tam ładuje; też bogaty pan! Pałac piękny stawia, całą zimę cegłę zwozili, a teraz fundamenty już założyli. Ma być podobno dwanaście samych pokojów, czy wiele tam...

— Aaa... to ten nowy dziedzic na Marnicach? — zainteresował się były handlarz koński.

— Dziwy o nim opowiadają. Podobno rano wychodzi z domu, idzie na rolę i cosi mówi do niej, jakby czarował, czy co. I podobno nawet piękne urodzaje, słyszałem, miał, choć ziemia licha, wiadomo, piachy, nieużytki — objaśnił gospodarz z Ryków. — Ale musi być „znający", czy co?...

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Marceli Szarota

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.